

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

Table with 3 columns: 'na cały rok', 'na kwartał', 'na 1 miesiąc'. Rows for 'Pocztą w państwie anstrzyackim', 'niemieckim', 'do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i innych państw...'.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji Czasu w Krakowie. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Listów nielubianych nie przyjmuje się. Reklamów nadsyłanych nie zwraca się.



Prenumeratę przyjmują:

Administracja „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejsową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowski, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafikę Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafikę Róg Ryński i ulicy św. Jana. Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwszy raz 10 cent, za każdy następny po 5 cent. Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent, za każdy raz. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; w Warszawie wyłącznie p. Adam Kuro des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Edzowski, Courbovel pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 145); w Wiedniu pp. Hassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppel, R. Moser (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norwimberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); w Frankfurcie n. M. G. K. Danbe & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 9 maja.

Izba poselska przyjęła we wtorek cały budżet ministerstwa rolnictwa i rozpoczęła dyskusję nad etatem ministerstwa sprawiedliwości. Wczoraj prowadzoną była ta dyskusja w dalszym ciągu, a brali w niej udział posłowie polscy: Bobrzyński i Madeyski. Najważniejszym momentem dyskusji było oświadczenie ministra Schöuborna, iż wskutek Najwyższego postanowienia stopniowo w przeciągu trzech lat będzie dla okręgów wyższych sądów krajowych we Lwowie i w Krakowie kreowanych 128 nowych posad sędziowskich i płatnych asunktantów. Podajemy poniżej dokładniejsze sprawozdanie z przebiegu wczorajszej dyskusji, zastrzegając sobie bliższe omówienie tej dla kraju naszego tak ważnej i żywej sprawy.

Do Neue fr. Presse telegrafują z Rzymu: W rokowaniach między Rosją a Watykanem okazały się, jak slychać, bardzo poważne trudności, które zupełnie rozbicie się rokowań sprowadzić mogą. Wszystko, co dotąd osiągnąć zdołano, ogranicza się do zamianowania trzech biskupów. Wiadomości te podajemy na odpowiedzialność źródła, z którego ją czerpiemy.

W dniu 7 b. m. zebrał się parlament niemiecki ponownie w Berlinie. Jedynym przedmiotem obrad będzie zapewne tylko ustawa o zabezpieczeniu robotników na wypadek starości i kalectwa, której drugie czytanie miało się wczoraj rozpocząć. W kołach parlamentarnych mniemano, że ks. Bismarck zabierze sam głos, aby poprzeć sprawę chwiałej się już nieco ustawy.

Przyjazd króla Humberta do Berlina postanowionym został na dzień 21 maja, postanowieniem też już podobno zostało, że w tej podróży towarzyszyć mu będzie prezes gabinetu włoskiego Crispi.

Postanowienie Rady związkowej względem wydaleńa i kraju niemieckiego komisara policyi Wohlgenutha ogłoszonym zostało. Rada związkowa opiera swą decyzją na art. 70 konstytucyi związkowej, pozwalającą wydaleńa z granic państwa szwajcarskiego obcych, którzyby wewnętrznej spokojności kraju zakłócić lub bezpieczeństwo jego na zewnątrz na szwank narazić mogli. Ze zaś co do Wohlgenutha obawa zakłócenia spokojności wewnętrznej istnieć musiała, dowodzi wspomniane postanowienie rady ustępem listu, który Wohlgenuth za napisany własną ręką uznaj, a zawierał słowa: Wählen Sie mir lustig drauf los.

Germania cytuje jeszcze ustępy innych listów Wohlgenutha, odznaczające się drastycznym stylem ajenta prowokacyjnego. Jednemu z demokratów socyalnych, obarczonym liczną rodziną (bo do takich głównie się udawał), który nie chciał przyjąć jego propozycyi, wyrzucha niewdzięczność za opiekowanie się nim i oświadcza mu w końcu, że jest osłem. Do Lutza, wzbraniającego się także zrazu przyjęcia jego propozycyi, pisze: „Nie bądźże głupim, tylko pracuj dla nas. Nie uczynisz ty tego, to uczyni inny. Wiecej przecie, że nie potępiam waszych dążeń, ale samemu dążnościom nikt nie wyżyje, trzeba brać co kto daje. Jeśli będziesz dzielnie agitował i pilnie ze wszystkich zdawał sprawę, będziemy cię nagradzać sowiec, bo mamy na te cele znaczny fundusz dyspozycyjny.“

Nordd. Allg. Ztg nie przestaje zżymać się na postępowanie władz szwajcarskich, ale w wywodach swych ponija powyższe dowody, usprawiedliwiająca postanowienie Rady związkowej, a powstaje głównie na to, jak władze kantonale mogły aresztować urzędnika niemieckiego, nim się okazał winnym, chociaż później chcąc znów z tego ukuć inny kapitał tendencyjny, powiada sama, że miały już w ręku korespondencje Wohlgenutha. Być może, że zaczepki Nordd. Allg. Ztg zmierzają tylko do tego, aby rząd szwajcarski skłonił do ściślejszego nadzoru nad anarchistami, którzy się na jego terytorium zbierają. W tym celu warto byłoby dać dobry przykład Szwajcarii i skarcić ostro udowodnione prowokacyjne zabiegi własnego urzędnika.

Pisma niemieckie utrzymują, że Wohlgenuthowi zależało tylko na tem, aby się dowiedzieć, w jakich stosunkach zostają socyalści i anarchiści zgromadzeni w Szwajcarii do socyalistów i anarchistów w Alzacji i innych częściach Niemiec. To, co nazywał agitowaniem, miało być tylko środkiem dowiedzenia się o tem, a nie miał bynajmniej na myśli agitowania przeciw rządowi szwajcarskiemu lub narażania na zawichnienie wewnętrznej spokojności szwajcarskiej, a na dowód tego przytaczają arkusz zabrany mu przy aresztowaniu, na którym ówkiem spisane były wszystkie pytania, na jakie mu Lutz miał odpowiedzieć. Odwołują się i na to, że dawniej pozwalano w Szwajcarii urzędnikom policyjnym niemieckim dowiadywać się o podobne rzeczy i zjeżdżać w tym celu na miejsce.

W sprawie samoanńskiej podaje znów Times niektóre wiadomości, które jednak wobec zaprzeczeń, jakich doznały dawniejsze wieści o postanowieniach w tajnych naradach konferencyi, z ostrożnością przyjmować trzeba. Naradzano się w ostatnich czasach — mówi Times — nad rozciągnięciem praw do ziem nabytych na wyspach samoanńskich i w tej mierze osiągnięto zupełne porozumienie. Zgodzono się też na to, aby krajowcy wybrali sobie sami króla, którym prawdopodobnie zostanie Melitoa. W sprawie tylko kontroli, jaką wywierać wolno każdemu państwu, nie przyszło dotąd do porozumienia. Amerykanie czuwają zazdrośnie nad tem, aby pod tym względem nie dozwolili Niemcom wzięcia najmniejszej przewagi.

W uroczystości wersalskiej, poświęconej pamięci pierwszego wybuchu rewolucyi francuskiej, nie brał udziału żaden, nawet podrzędny członek ciał dyplomatycznych, w uroczystości zaś otwarcia Wystawy dnia 7 b. m., która obok politycznego, ma inne jeszcze znaczenie, wydatniając postęp przemysłu, a jest zarazem dziełem pokojowym, wstrzymywanie się od udziału nie było tak ściśle i jak już nam doniosł telegram wtorkowy, wzięło w nim udział kilku attachés poselstw większych i kilku posłów mniejszych państw europejskich i wszystkich prawie zamorskich.

Z krajowców wstrzymali się od udziału w uroczystości wersalskiej rojalści i bonapartyści, a rojalistyczny Gaulois uzasadnia konieczność wstrzymania się od udziału w niej poczuciem patriotyzmu, „dla którego musi być wstrętne, aby tej samej sali, w której cesarstwo niemieckie ogłoszonym zostało, używać do innej uroczystości, jak do obchodu smartwychpowstania rozwiątwionej ojczyzny,“ i dziwi się brakowi delikata tego uczucia republikanów, którzy Francuzom bólu takich wspomnień przez wybór innego miejsca na swą uroczystość oszczędzić nie umieli.

Boulanżyci nie obawiają się niczego bardziej,

jak tego, aby bohater ich nie utonął w falach zapomnienia i mówić o nim we Francji nie przestano. Ponieważ ogólne zajęcia się Wystawą jest dla ich sprawy, potrzebującej ciągłego rozgłosu, zabijającym, naradzono się w ich gronie nad tem, czyby nie dobrze było, aby Boulanger zjechał na pogrzeb młodego Rocheforta, który się odbył dnia 7 b. m., umyślnie na to, aby go w dniu tym aresztowano, co by sprawę jego nowy rozgłos nadać mogło. Boulanger nie zjawił się jednak w dniu tym we Francji, a pamięć o nim ograniczyła się do żartobliwych domysłów, że nawet mgliste powietrze Anglii przenosi nad duszne powietrze w celach więzienia Mazas.

Mowa Carnota przy otwarciu Wystawy dnia 7 b. m. zyskała sobie umiarkowaniem swem i duchem pokojowym zupełne uznanie. Uznaje to na Nörd. Allg. Ztg, która z tego powodu oświadcza, że „pracująca Francja stoi nierównie wyżej od politykującej,“ i łączy się z życzeniem wyrażonym przez Carnota, aby i ostatnie dziesięciolecie wieku bieżącego zjednać mu mogło nazwę wieku „oddanego pokojowej pracy.“

Attaché poselstwa niemieckiego zgłosił się do Carnota, i złożył mu imieniem cesarza Wilhelma, ks. Bismarka i nieobecnego w Paryżu posia hr. Münsterera powinszowania z powodu niedługiego zamachu na jego osobę. Podobne powinszowania odebrał Carnot i ze strony wielu innych mocarstw.

W Luksemburgu wspominają o prawdopodobnym przesileniu w łonie ministerstwa. Minister Eyschen udał się do Hagi.

Z Bukaresztu donoszą, że w przyszłym tygodniu król i następcą tronu będą zwiedzać dokonane już obwarowania, aby się o postępach ich przekonać. Obiegają też wieści, że następcą tronu ma się zenić, ale nie wymieniają dotąd z kim. Przedmiotem tym, który może mieć nawet polityczne znaczenie, zajmują się żywo w Bukareszcie.

W Grecyi odbyły się w tych dniach dwie ożywione manifestacje w Syrze z powodu odkrycia posagu Mianisa, w czasie której to uroczystości sam król przemawiał, a w Atenach z powodu uroczystości paryskich. Ostatnie manifestacje rozpoczęła bawiaca tu kolonia faneuska przed hotelem poselstwa francuskiego, a dołączyła się do tego znaczna część ludu ateńskiego, wyrażając swe sympatyie dla Francji.

Jak donosi biuro Reutersa, przybyło do Zanzibara osmdziesięciu Zulusów pod dowództwem porucznika Ramsaya z przyłaska Dobrej nadziei, którzy do oddziału Wissmanna wcieleni zostaną. W Zanzibarze przewidują bliski wybuch walki między oddziałem Wissmanna a powstańcami, którym przywodzi Busziri. Siły ostatnie miały znaczenie względem. Zbývá im szczególnie na żywność i na amunicyj.

Król belgijski ma, jak donoszą z Brukselli, zamiar zwolnienia we Wrześniu mocarstwa na konferencyą do Brukselli w celu uzupełnienia postanowień dawnej konferencyi w sprawie Kongo.

Nowele szkolne.

III.

Drugie swoje przedłożenie o systemizowaniu posad okręgowych inspektorów szkolnych, motywuje rząd w następujący sposób:

„Jako jeden z najważniejszych czynników w dziedzinie urzędów szkoły ludowej, uważać należy niewątpliwie instytucje okręgowych inspektorów szkolnych, gdyż mają one zostawać w najbliższej styczności ze szkołą i nauczycielstwem, przez bezpośrednią osobistą interwencyę popierać pomyślny rozwój szkolnictwa, naukę na wskazanych torach utrzymywać, nauczycielstwo nadzorować i badać nie właściwości i wykroczenia. Tego rodzaju czynności nie mogą być określone wskazówkami ani instrukcjami, chociażby takowe były najdokładniejsze i teoretycznie najlepiej uzasadnione, owszem wszystko zależy od osobistości funkcyonaryusza, a zadaniem administracyi oświecenia publicznego jest z szczególnością przezornością postępować przy wyborze takiego funkcyonaryusza. — Aby zaś na tę trudną i odpowiedzialną posadę pozyskać uzdolnione sily, jest rzeczą nieodzowną dać inspektorom stanowisko pewne i zachować ich stale dla tego powołania. Ograniczenie tylko do pewnego czasu obsadzenie tych posad, jakie obecnie istnieje, pociąga za sobą niektóre braki, a następstwem tego jest, że wobec drobnych materyalnych rozrychów a wielkiego nawału pracy, jaki ten urząd przedstawia, w wielu okręgach administracyjnych staje się rzeczą czem raz trudniejszą znaleźć ludzi, którzyby zupełnie dorobili swemu zadaniu. Z tych też powodów zaproponowany jest projekt do ustawy o ustanowieniu okręgowych inspektorów szkolnych w charakterze urzędników państwowych IX, a względnie VIII klasy rangi. Obciążenie skarbu, jakie to zarządzenie za sobą pociągnie, nie może mieć wielkiej wagi wobec zamierzonego przez to ważnego celu państwowego: wzmocnienia państwowego nadzoru szkolnego. Większy wydatek na nadzór szkolny wyniesie około 300,000 złr., przy czem zważyć należy, iż kraje i gminy wolne będą od znacznego ciężaru, jaki obecnie ponosić mają przez substytucyę inspektorów urlopowanych ze stanu nauczycielskiego. Zresztą projekt liczy się za względami finansowymi o tyle, iż przeprowadzenie ustawy rozłożone będzie na czas dłuższy.“

Uwagi te są uzasadnione, a przedłożenie w ogóle odpowiada istotnie interesowi i potrzebie naszych szkół. Tę potrzebę wykazywaliśmy kilkakrotnie, popieraliśmy ją datami statystycznymi i względami pedagogicznymi, a za nią także odezwali się bardzo poważne głosy w Sejmie. Dość przypomnieć to, co powiedział w swej pamiętnej, rzeć mądra programowę o szkołach mowie w r. 1886 poseł Stanisław Badien: „Póki dla każdego powiatu politycznego nie będzie ustanowiony inspektor, póki inspektorowie nie będą mieli zapewnionej sobie przyszłości, póki inspektor będzie wynagradzany za to, czem był, a nie za to, czem jest; tak długo o należytem nadzorze szkolnym mowy być nie może, a tem samem brak nam głównego warunku pomyślnego rozwoju naszych szkół.“

W mowie tej żądał tedy poseł Badien, aby każdy powiat polityczny był zarazem okręgiem szkolnym i miał swego własnego inspektora, a następnie, aby posada inspektora była systemizowaną i zabezpieczoną. W rok później pierwszy postulat spełniła ustawa krajowa. Podczas gdy bowiem na mocy ustawy z dnia 25 czerwca 1873 roku o władzach nadzorczych, kraj nasz dzielił się na 37 okręgów szkolnych, z których niektóre obejmowały nawet po trzy powiaty polityczne, to obecnie w myśl ustawy z 6 grudnia 1887, każdy powiat polityczny, w każdorazowych granicach swoich, tworzy osobny okrąg szkolny z osobną Radą szkolną okręgową, której siedzibą jest siedziba politycznej władzy powiatowej. Prócz tego miasta Kraków i Lwów stanowią osobne okręgi szkolne, a przeto obecnie mamy 76 okręgów szkolnych i ty-

leż rad szkolnych okręgowych czyli raczej powiatowych, ale 44 inspektorów. Dwunastu tylko inspektorów ma nadzór nad jednym okręgiem szkolnym, a 32 ma sobie powierzone po dwa okręgi. W każdym jednak razie sama zasada zlania okręgów szkolnych z powiatami politycznymi i skromne przynajmniej pomnożenie liczby inspektorów, było już postępek korzystnym. Posady inspektor-skie pozostały jednak prowizorycznymi, a każda z nich pociągała za sobą konieczność prowizorycznych zastępstw w pełnieniu obowiązków nauczycielskich w szkołach publicznych. Wskutek niedawnej śmierci dwóch inspektorów, obsadzonych jest obecnie właściwie tylko 42 posad inspektor-skich, a zajmują je 4 nauczyciele szkół średnich; 15 nauczycieli seminariów (wliczając w to szkoły ćwiczeń); 21 nauczycieli ludowych, i ksiądz i 1 człowiek prywatny, który poprzednio nie pełnił publicznej służby nauczycielskiej, na co zresztą ustawa w danym wypadku przyzwala, orzekając, iż inspektorowie mają z a z w y c z y n a j być powołani na ten urząd z grona nauczycieli. Objęcie urzędu inspektorskiego przez profesora szkoły średniej nie pociąga za sobą obecnie o tyle żadnych trudności służbowych, że właściwa jego posada nauczycielska w myśl niedawnego rozporządzenia ministerialnego bywa obsadzana odrazu (lubo tymczasowo) przez rzeczywistego nauczyciela. Natomiast jednak posady w seminariach, szkołach ćwiczeń i ludowych, zarezerwowane nauczycielom powołanym na stanowisko inspektorów, stale obsadzone być nie mogą.

Wskutek takich prowizoryów cierpi naturalnie prawidłowy tok nauki. Uczuwać to się daje może najdotkliwiej w seminariach, skoro się zdarza, że z jednego seminarium nawet po czterech nauczycieli pełni urząd inspektorski. Niekorzyści, wynikające z prowizoryczności posad inspektorskich, wykazywała także Rada szkolna krajowa w umotywowanych przedstawieniach ministerstwa, które też w uwzględnieniu tego stanu rzeczy przedłożyło ostatecznie projekt systemizowania posad inspektor-skich. Ministerstwo czyni w ten sposób także zadość ustawie szkolnej z 25 czerwca 1873, która w § 36 wyraźnie zastrzegła, iż etat i placę inspektorów szkolnych okręgowych ustanowione będą na właściwej drodze.

Sam przeto projekt systemizowania posad inspektorskich, ze względu na interes szkół krajowych, z naszego stanowiska zasługuje bezwarunkowo na poparcie. Nie możemy też absolutnie pojąć, dlaczego jeden z dzienników lwowskich ogólnikowo, bez bliższego uzasadnienia z góry ten projekt w czambuł potępił w krótkich słowach, iż gdyby projekt stał się ustawą, natenczas inspektorowie będą „urzędnikami, biurokratami, zawiśniami, centralistycznymi, ale nie autonomicznymi.“ Wszak i obecnie inspektorowie nie byli organami autonomicznymi, lecz funkcyonaryuszami rządowymi z tytułem e. k. inspektorów okręgowych. Projekt nowy nie zmienia zupełnie dotychczasowego zakresu działania inspektorów, ani w autonomicznym, ani w centralistycznym kierunku, nie rozszerza, ani nie ścieśnia ich atrybucyj, ale tylko ustala ich stanowisko, jako urzędników państwowych i normuje odpowiednio do tego ich placę, a więc po prostu ma na celu uchylenie dotychczasowych szkodliwych prowizoryów, czego i Sejm i Rada szkolna i publicystyka krajowa najwyraźniej od dawna już się domagały.

Jeżeli projekt obecny nasuwa pewne wątpliwości, to są one zgola innej natury. I tak powstać może przedewszystkiem pytanie, czy 9-ta, a ewentualnie 8-ma ranga dla inspektorów jest dostateczną. Niewątpliwie, że dla nauczycieli ludowych

Jubileusz Oskara Kolberga.

Piękną i doniosłą uroczystością jubileuszową zapowiadają nam pisma; będzie to publicznie oddana część zasłużonej i nieskazitelnemu życiu obywatela, uwiecznienie sędziwej jego głowy niewiędzącym liściem wawrzynu. Chociaż późno, na szczególnie niezapóźno dla naszego jublita, nadeszła godzina sprawiedliwości i sądu, godzina serdecznego uznania.

Nazwisko Oskara Kolberga, znane dobrze wszystkim w kraju; chybaby wyjątkowo ktoś z młodszego pokolenia o zasługach jego nie wiedział. Wierny ten syn Polski, uczony, muzyk i poeta, ukochawszy lud, śledził za objawami jego życia z namiętą niemal wytrwałością. Pięćdziesiąt lat miaja właśnie, gdy idąc śladem Golebiowskiego, Wójcickiego, Żegoty Panlego, Zmorskiego, Balińskiego i innych, zabrał się uczony nasz badacz do zbierania pieśni, legend, bajek, szukając wszędzie złotej żyły swojskiego natchnienia, ludowego geniuszu, w którym zawiera się mądrość narodu, tajemnica jego przeszłości, prorocтво przyszłych dziejów.

Urodzony w Przysusze, niedaleko Radomia, w roku 1814 z szanownej matki, której zawdzięczał pierwsze fortepianowe wskazówki i biegłość w językach i z ojca geometry rządowego, następnie profesora miernictwa i niwelacyi przy uniwersytecie warszawskim, do szkół uczęszczał w Warszawie.

Dzienne losy zespolił pod jednym dachem ludzi, miłujących gorącą miłością kraj. W pałacu, zwanym Kazimierowskim, w pawilonie kadekchich koszar, mieszkali rodziny Chopinów, Brodzickich, Lindów, Kolbergów; łączyli ich stosunki blizkie i zażyłe. Tu ojciec Oskara Kolberga na język niemiecki przekładał Wierstawa; tu Oskar, grywający w pilkę z pensyonarzami Chopina ojca, nadsłuchiwał muzyki już wtedy uznanego za genialnego młodzieńca, grywającego zapamiętałe gammy, etudy, uwertury z Wolnego strzelca lub z Fleuty szaczarowanego ukochanego swego Mozarta. Rozrywają już wtedy i Kochany przez wszystkich „Frycek“ utkwil w pamięci Kolberga w białej ka-

mizelce i w reitroczk. Grywał komedye, opowiadał dowcipne facejczyki i odtwarzał typy z rzadkim talentem naśladowczym. Wtedy to z humorem redagował Kurjerka dla swojego otoczenia, jako Pan Pichon, a przechodząc łatwo z wesołości w zadumę, coraz więcej się zarysowywał jako osobistość niezwykle oddająca i nad wyraz oryginalna. Lubił on zawsza posłuchiwać melody ludowe w wrót, czy w okienkach chat wiejskich; nauczyciel jego Elsnar cieszył się nim i utwierdzał na tej drodze, przewidyując, że w utworach Chopina kiedyś charakter ludowej muzyki święcie zachowanym zostanie.

W miłej atmosferze tego otoczenia wzrastającego Kolberga rewolucya zastała w VI klasie i przeskoczyła do ukończenia szkoły. Ojciec, praktycznym zmysłem wiedziony, chciał syna wykirować na kupca, oddał go nawet na praktykę do kantoru Franekla, ale natura poetyczna przemogła, upodobanie do muzyki wzięło górę — uczył się zrazu od Dobrzyńskiego, lecz następnie udał się do Berlina, do akademii śpiewu, gdzie Rogenhagen był dyrektorem i profesorem harmonii. For tepanowej gry uczył się u Girschnera, również jak kompozytor. Za czasów jego pobytu w Berlinie, w ostatnim roku przybył tam Moniuszko, z którym później jak i z Józefem Sikorskim pozostawał w bardzo blizkich stosunkach przyjaźni.

Kolberg zaczął komponować, napisał parę polonezów, później osiadł w Warszawie i trudnił się dawaniami lekcyj muzyki. Następnie zwiędził Litwę i Kurlandę, nie zaniedbując swoich prac pedagogicznych, i mając już wtedy zwrócone oko na pieśni i podania ludowe. W 1837 r. zaczął je zapisywać bez zamiaru systematycznego zbierania, ale ot po prostu, przez ciekawość. Wójcicki i Konopka utwierdzają go w tej robocie, radząc, by spisywał melode ludowe z okolic Warszawy. Kolberg wskazał drogę innym uczonym, jak mają zbierać pieśni i podania, jak mają zbierać swe systematycznie opracowywać. Spisywał też obrzędy, czego nie było ani u Wójcickiego, ani u Wacława z Oleska. I tak rosła powoli olbrzymia dziś biblioteka, stworzona żelazną wytrwałością jednego człowieka.

Już około r. 1839 wzięł się Kolberg do zbierania pieśni i obrzędów w okolicach Warszawy.

W zaraniu prae jego etnograficznych przeważał u niego względ na muzykę ludową i stanowił główny podkład dociekań. Wtedy to odbywały się wycieczki z tym jednym przedsięwzięciem celem, których kilka przypomina sobie jubilat, a jedną czterodniową, odbył w same Zielone Świątki do Czerska, w towarzystwie ś. p. Józefa Konopki, Walentego Zakrzewskiego i Emila Jańskiego i opisuje na wstępie do pierwszego tomu Mazowsza. W następnych latach towarzyszyli mu nieraz: Le-nartowicz, Norwid, Ignacy Komorowski, Wojciech Gerson, Markoni, Antoni Kolberg (brat Oskara). Były to wyprawy po złote runo w całym znaczeniu wyrazu.

W r. 1844 przyjął Oskar Kolberg na naleganie brata starszego służbę przy kolei żelaznej — i tu piastował posadę buchaltera do roku 1857, to jest do przejścia kolei na własność prywatną. Ręka, przypadkowo zwichnięta, od muzyki odstręczała z konieczności. Ale i jako urzędnik kolejowy potrafił nasz jubilat możność swoje zbioru. Jeździł po stacyach, po dworach okolicznych — w ten czy w inny sposób podchwytując obrazy z życia ludu na gorącym niejaką uczynku; wyludzał piosenki, opowiadania, a wiedząc, jak trudno było w owe czasy o nakładce, zwłaszcza na pracę tego rodzaju, gromadził fundusik z oszczędzonego grosza. 1.500 rubli kosztował go tom pierwszy, puszczony w świat z gorącą wiarą, że stanie się cegiełką do odbudowania pysznego gmachu ludowej pieśni. Kolberg pierwszy zrozumiał, że pieśni ludu trzeba podawać z dołączeniem właściwej nuty, w nieskazitelną jej prostocie; jako muzyk, on jeden potrafił tego dokonać i zebrał najciekawszy zapas w nieprzebranem źródle melodij swojskich.

„Brzmień pieśni nieprzerwanie po naszych niwach i gajach, pisze szanowny zbieracz w jednej ze swoich przedmów, płynię z wodą i wiatrem, odbija się o ściany naszych karezem, dworów i chat, a tam gdzie powstała, najsilniej za serce chwytą. Stając się wiernym jej tłumaczem, wszędzie wskazałem miejsce, gdzie wysłuchano została. Głos wieśniaków naszych z natury dźwięczny jest, donośny, lecz u wielu z nich nadużycie trąnków i ciężka praca fizyczna pozostawiły w miejscu jego tylko chrypliwą artykulacyę tonów, do nie wiedzieć

jakiej gammy należących. Oczywiście pieśń przy spisywaniu jej z takich fałszów i pieśni, po baczem w nią wsluchaniu się, było rzeczą mego sądu i sumienia.“

Badać nasz nietylko sam zbiera pieśni, lecz pożytkuje, co inni zebrali, i oczyszcza te zbory z teatralnych często domieszek. Dostarczyli mu obfitego materiału: Teofil Zebrański, Zeisner i X. Mioduszewski; tym sposobem powstało kolejno 22 tomy dzieła p. t. Lud, 4 tomy Mazowsza i 3 tomy Pokucia. Nie wiemy, czy literatura wielu narodów czemś podobnym poszczęścić się może. Nie trzeba sobie wyobrażać, by jak się ktoś mylnie wyraził, Kolberg „z kosturem w ręku“ od wioski do wioski się posuwał. Najpierw nie byłby celu osiągnął w ten sposób; lud nasz bywa nieufnym względem tego rodzaju podróznich, którzy ciekawości i natręctwo niezrozumiałem dla niego. On owszem trzymał się przeważnie dworów i to dworów dobrze znanych sobie ludzi, zawsze żyjących zbieraczowi, choć niezawsze pojmujących cel jego pracy.

Coraz więcej jednak znajdował Kolberg pomocy i poparcia. Służba dworska, znając stosunki wioskowe, sprowadzała najmielszych i najbardziej silynych z pieśni i opowiadani, ząd powstały te liczne warianty i to wyzyskanie rozlicznych form jednego podania, istniejącego w okolicy z pewnymi odmianami, lecz jednej treści.

W układzie porządku melodij trzyma się zaś stale tego systemu, że około melodij głównej, najprostszej i typowej grupuje wszystkie jej pochodne bogatsze i ozdobniejsze, a dalej odmiany i odmianki. W ten sposób korzystający z badań p. Kolberga dostaje do rąk nie surowy materyał, ale rzecz opracowaną i systematycznie ułożoną według jednolitej zasady. Nie potrzeba tłumaczyć, o ile to rzeczą czyni przejrzystą, ułatwia oryentowanie się i wyciąganie nankowych wniosków, tudzież praktycznych pożytków.

Ta metoda zastosowana została od samego początku dzieła, którego pierwsze tomy zdołał nadto liczne tablice kolorowane rysunku Gersona z przedstawieniem typów i strojów ludu różnych okolic. Tablice te same przez się mają wartość artystyczną i źródłową.

W roku 1871 przesiadli się Kolberg w okolice Krakowa, gdzie znalazł pomoc do swoich wydawnictw, za pośrednictwem czcigodnego prezesa Józefa Majera, od Towarzystwa Naukowego, późniejszej Akademii. Od lat dwudziestu jest on członkiem Akademii krakowskiej, oprócz tego jest on również członkiem wielu Towarzystw naukowych zagranicznych. Pomoc Akademii naszej jest nader szczerliwą okolicznością; kto jednak wie, jak wiele nagromadzonych materyałów oczekuje ręki, która by je uporządkowała, kto wie, jak ważną jest rzeczą, by Kolberg sam zbioru swe przygotował do druku, ten łatwo zrozumie, jak ważnym i koniecznym jest pośpiech w zebraniu jakiegos groźna na tak cenne wydawnictwo, jak ważnym niemniej, by sędziwy jubilat znalazł niezbędną jego wiekowi i pracy wygodę i zabezpieczenie materyalnych potrzeb.

Przed osmiu laty w Warszawie, ocenając te zasługi i to potrzeby, grono artystów i ludzi do-brej woli urządziło na rzecz Kolberga dwa koncerty historyczne. Autor obracił ten niespodziewany dochód na wydawnictwo dzieła etnograficznego o Pokuciu. My pragniemy, by przynajmniej jeden koncert powiódł się w Krakowie. Inieyatywę w ten wiał Władysław Żeleński.

Wielu ludzi wybitnych w wieście naszym, w ocenieniu zasług Kolberga, pragnie podnieść znaczenie tej uroczystości. A im więcej nas się ze-spoli w jednej myśli, tem pewniejszym pomyślny rezultat. Zanim program uroczystości podamy w piśmie, chcemy zawsza wszystkich pojmujących wartość takiej pracy i takiego życia poświęconego jednej myśli, do współdziałania w tej pięknej jubileuszowej uroczystości. Innej nagrody za trud tego rodzaju dać nie możemy, jak tylko serdeczny objaw uznania. — Niechajże wie Oskar Kolberg, że zrozumianym został w swojej ojczyźnie i że uwielbieniem dla niego przejęte są wszystkie serca.

Jubileusz obchodzonym ma być jeszcze w maju b. r. Niema wątpliwości, że myśl ta znajdzie echo w najdalszych stronach kraju.

KORESPONDENCA „CZASU“

Wiedeń 7 maja.

Nieraz, najbliższe ks. Bismarka organa odzywały się z tem, iż groźne dla Austrii plany i wnioski Rosji, przedłożone w Berlinie jeszcze za czasów ks. Gorczakowa i przed ostatnią wojną wschodnią — zniewoliły kanclerza do zawarcia ścisłego z Austro-Węgrami związku, który dał początek potrójnej lidzie. Kanclerz zdawał się, przez swoje organa, twierdzić, że ten moment historyczny, w którym Rosya zdradziła w Berlinie swoje złowrogie względem Austrii zamiary i chęć wciągnięcia w nie jako współnika niemieckiego cesarstwa, stał się punktem wyjścia aliansów, które ks. Bismark wytworzył w Europie. Główna broszura hr. Chaudorzy — którą danem było *Czasowi* pierwszemu ogłoszono wtedy, gdy jeszcze z druku nie była wyszła — przytaczając pamiętną rozmowę kanclerza o przymierzu z Austrią, potwierdziła zupełnie i szczegółowo, że on w ten sposób przedstawia powstanie związku z nadnaujami sąsiadami, a co ważniejsza nauczyła nas, iż w jego oczach nawrócenie się zupełne Austrii, domu państwa i wysoko położonych w monarchii osobistości do Niemiec i przymierza z nimi, nastąpi dopiero pod groźą zamierzonego przez Rosję rozbioru Austrii, do czego mocarstwo to wciągnąć nieulo Niemcy, jako współnika i w przekonaniu, iż wobec podobnych planów, raz powziętych, wszelkie porozumienie Austro-Węgier z Rosją stało się niemożliwem.

Otóż rzecz zarówno ciekawa, jak ważna jest, iż ze strony rosyjskiej i to kompetentnej stanowczo przecza, aby kiedykolwiek Rosya wystąpiła była z podobnymi rozbiorowymi planami w Berlinie, lub żeby rzuciła była podobną myśl. Ludzie, którzy w bliskich zostawali urzędowych stosunkach z ks. Gorczakowem, zapewniają, że nigdy nie podobnie miało miejsca i że tego nigdy nikt do wieści nie będzie mógł. Pewien dyplomata rosyjski, wzięwszy w rękę broszurę hr. Chaudorzy, rzucił ją z obruzeniem na stół i zawołał: „To nie prawda, ani gabinet petersburski, ani rząd rosyjski nigdy nie stawili podobnych propozycji. A zatem jaki może być cel w przypisywaniu mu podobnych zamiarów?“

Cel — czy twierdzenia organów kanclerskich są prawdziwe, czy nie — jest przecież jasny: nietylko zespolenie Austrii z Niemcami, ale uniemożliwienie wszelkiego po za ich plecami porozumienia się Austrii z Rosją za pomocą groźby, iż raptem i w każdej chwili obrócimy się ono mogło przeciw pierwszej pod formą układu między Rosją a Niemcami, wymierzonego przeciw bytowi Austro-Węgier. Przytem ten sposób przedstawiania rzeczy obraca się całkowicie na korzyść ks. Bismarka, gdyż wskazuje, że początkiem przymierza niemiecko-austriackiego nie była obawa Niemiec przed Francją, ale troska ich o zagrożenia przez Rosję byt Austrii.

Nie myślimy bynajmniej wchodzić w rozbiór pytania, kto tu ma słusność; ale to zapisać możemy, że wzrost i działania panslawizmu w Rosji, że widoczne i namacalne dążenia jej wewnętrznej i zewnętrznej polityki były dostatecznie dla Austrii i jej kierujących ludzi przekonującymi i że nie potrzebowali oni wcale pisanych dowodów, aby uwierzyć, jeżeli nie w powody postępowania ks. Bismarka, to przecież w twierdzenie, iż po za tem zachowaniem się świata rosyjskiego kryją się groźne dla Austrii zamiary, aby zrozumieć, że sama Rosya kopie między sobą a Austro-Węgrami przepaść i wytwarza niedające się ostatecznie usunąć przeciwności.

I w tej zatem epoce stulecia Rosya znów, tym razem może bezwiednie, pracowała na rzecz ks. Bismarka i jego dzieła, a powodując się namiętnością i niedzielnymi apetytami, sprawiła, iż ujrzelimy ten niezwykle fenomen, że zamiast, aby utworzyła się — jak się to zwykle działo — koalicja przeciw mocarstwu, które zbytecznie i zbyt spieszenie wzrosło — udało się właśnie temu mocarstwu wytworzyć koalicję dla obrony swoich zdobyczy i ustalenia swojej potęgi.

Czytając opisy otwarcia Wystawy paryskiej, musi się dojść do przekonania, że nigdzie w żadnym innym miejscu, prócz Paryża, taka uroczystość nie mogłaby się odbyć z równą świetnością i w stylu tak ogólnie światowym. Jednocześnie apoteoza rewolucji, rażąca i ubliżająca dla wielkiej części Europy, nie zdołała zmniejszyć ani rozmiarów, ani blasku uroczystości. Apoteoza ta z jednej strony przemawia do znacznej części społeczeństwa dzisiejszego na wskroś zdemokratyzowanej; ale przedewszystkiem nie jest przeszkodą w czasach, w których zapanował indyferentyzm zasad i przekonani, a miejsce ich zajęła chęć zysku i zabawy. Pod sztandarem zysku i zabawy przechodzi się do porządku dziennego nad wszystkim i dlatego ci, co urządzili Wystawę, odgadli dobrze ducha epoki.

W Petersburgu nastąpił obecnie czasy azjatyckie. Szach, książęta środkowej Azji, książę Takehito Arrisshonawa, wielki admirał japoński, kolejno złożyli hołd białemu carowi. Ks. Takehito towarzyszyć będzie jego małżonka księżna Mazda-Jossuko. Książę obecny będzie przy uroczystości 9/21 maja spuszczenia na wodę olbrzymiego pancernika „Cesarz Mikołaj I“, który ma 340 stóp długości, a 67 szerokości, oraz rozpoczęcia budowy innego pancernika „Hangout“.

W tej chwili zwykłe wyścięgi zastąpiły tutaj wyścięgi kłusowników (*troiteurs*), które żywe budzą zajęcie w pewnej części ludności, zwłaszcza w mieszczaństwie.

Hr. Roman Potocki powrócił wczoraj wieczór z Paryża. Stan zdrowia hr. Alfreda Potockiego pozostawia wiele do życzenia, lecz nastąpiło chwilowo polepszenie.

Wiedeń 8 maja.

Znikł z widowni człowiek, który złowrogo zawiążył w losach polskiego społeczeństwa, a ponuro zaznaczył w dziejach Rosji. Umarł hr. Dymitry Tolstoj, minister spraw wewnętrznych. Należał on do najniebezpieczniejszej kategorii pseudokonserwatyistów, bo do namiętnych a krótkowidzących. Tacy więcej nieraz nagromadzają ruin, niż rewolucyoniści. To też hr. Tolstoj wiele zburzył, nie nie zbudował. Doktryner, zaszczycony na biurokracie, zadał kilkakrotnie straszne społeczeństwu polskiemu ciosy, lecz zarazem nietylko powstrzymał, ale cofnął Rosję na drodze prawdziwego i rozumnego postępu. Należał on do tej szkoły, która wszystko poświęca i wszystko łamie dla unifikacji. Był twardym i wybitnym jej przedstawicie-

lem; namiętności innych, w nim znajdowały tego, który nadawał im metode.

Pomimo przekonań pseudokonserwatywnych i wygórowanego wyobrażenia o znaczeniu władzy, pchnął państwo rosyjskie na tory niebezpiecznych eksperymentów, których ofiarą Polacy padli pierwsi, lecz nie ostatni, a które w całym organizmie zostawiły muszą głębokie ślady. Dla kogo przygotowywał drogi hr. Tolstoj? Odgadnąć trudno. To pewne, że ani dla narodowościowej, ani dla społecznej, ani dla politycznej harmonii — raczej dla chaosu, co może pochłonąć tysiące i Bóg wie, jakich ofiar.

Chociaż sam ani wielkiej miary człowiek, ani w wielkim stylu mał stanu, był jednym z wykonawców systemu bezwzględności, który już zajmuje znaczne miejsce w dziejach tegoczesnej Rosji. System z jego śmiercią nie zmieni się, bo brak siły duchowej i moralnej do uznania jego szkodliwości, a zwłaszcza do powzięcia innej, a ożywczej inicjatywy. Ale śmierć hr. Tolstoja służy do przekonania, że tego kroju ludzie nie tworzą, że hołdując teoryom i posługującym się nimi namiętnościom, a nie umiejąc nie ze siebie samych wydobyć, nie zdobywają sobie miejsca w historii, lecz tylko przykre, a mało poehlebne wspomnienie w pamięci współczesnych.

Hr. Tolstoj pozostanie dowodem, iż łatwiej małym i krótkowidzącym ludziom dużo złego zrobić, niż wyższym i daleko widzącym trochę dobrego. Nic nie brakowało w Petersburgu przy przyjęciu exmetropolity Michala; była to od początku do końca awacja polityczna *in optima forma*. Exmetropolita celebrował nabożeństwo w kazańskiej cerkwi, a następnie przyjmował deputację głośnego „Słowiańskiego Towarzystwa Dobroczynności“ i rzekł do niej — że nastąpiła teraz dla Serbii wiosna, a rozkwitowi temu powinna Rosya dopomagać.

Podczas gdy przyjmowano w ten sposób Michala, jednocześnie gabinet petersburski, wierny swej tradycji przeczności, czynił starania u królowej Natalii, aby ją odwieść od zamiaru powrócenia do Belgradu, zanim ekstrł Milan uda się na Wystawę paryską. Rząd rosyjski chciał widocznie zapobiedz zakłóceniu „wiosny“ serbskiej burzami, do których dać mogło powód spotkanie się rozłączonych małżonków u stóp tronu małoletniego syna — słowem nie chciał, aby nowe skandale zaznaczyły w Serbii epokę, którą w Rosji chętnie poczytują za swoją. Nie powrotu Natalii, ale spotkania się jej z Milanem chce uniknąć gabinet petersburski.

Pomimo przyjęcia do władzy p. Catargiu, Rosya wcale nie jest zadowolona z tego, co się dzieje w Rumunii, a zwłaszcza z następcy tronu. W Bukareszcie przeczuwają, że instalacja następcy tronu wywołać może trudności ze strony Rosji i dlatego nie ośmielono się dotąd notyfikować w Petersburgu tej instalacji.

Rząd rosyjski ma obstawiać przy tem, iż wedle § 82 konstytucji następcą tronu winien być prawosławny, i wcale nie poczytuje tego za sprawę wyłącznie wewnętrzną. Tymczasem rzecz się ma tak, że ów § konstytucji opiewa, iż dzieci króla mają być wychowane w religii prawosławnej, król zaś jest bezdziejaty, a następcą tronu jest jego synowiec, do którego nie rozięga się powyżej przytoczony paragraf. — To pewna, że wzmieszenie się Rosji w tę sprawę, tak przecież zgodne z jej tradycją i uporem w rzeczach religij, obrzuca nawet jej zwolenników w Rumunii, gdzie panuje najzupełniejszy indyferentyzm w sprawach religijnych i gdzie prawosławie niema tego znaczenia co w innych krajach Wschodu.

Winiemem zwrócić waszą uwagę na tę okoliczność, iż ze strony kompetentnej zarzucają głównie wniesionym przez rząd nowellm szkolnym dążenia zbyt centralizacyjne i ukrocające prawa rad szkolnych Oczwieszcze, że ze stanowiska kraju naszego podobnym tendencjom musiałby być stawiony opór.

Dowiadując się, że w delegacji węgierskiej zanosi się na żywą dyskusję nad polityką zewnętrzną, którą poddać mają ostrej krytyce hr. Apponyi i Juliusz Andrassy. Zamierzonym jest wstrzymanie się tym razem z *votum* zaufania dla hr. Kalnokego w owej delegacji; nie ucawali ona *votum* nieufności, ale też nie będzie inscenowac, jak zeszłym roku, uchwały zaznaczającej zaufanie. — Być może, iż te zamiary pozostają w związku z pogłoskami, o których wam kilka-krotnie donosłem. Nie wchodzić w to, czy przesłanec *votum* zaufania delegacji było wskazane okolicznościami, można twierdzić, że dzisiejsze wstrzymanie się ich od dania wyrazu zaufania, nie byłoby uzasadnionem.

Zdziwienie co najmniej wywołała mowa Jokaya w Akademii węgierskiej, poświęcona pamięci arcyksięcia Rudolfa. Trudno ją sobie wytlomaczyć, trudno pojąć co mogło spowodować znakomitego powieściopisarza do dotknięcia w niej tak drażliwych przedmiotów, jak samobójstwa, oraz stosunków rodzinnych. — Również niezrozumiałym jest ustęp końcowy, w którym Jokay zupełnie bezpodstawnie twierdzi, iż areyks. Rudolf stał się ofiarą pokoju świata! Chyba, że cała ta mowa jest owocem jakiegoś wolnomularskiego mistycyzmu, nieprzystępnego dla niewtajemniczonych.

Bracia Reszkowie, którzy zawarli już byli umowę, mocą której przedsięwzięć mieli podrób po Ameryce, rozważali ją kosztowne znacznej ofiary i zaangażowani zostali pod nadzwyczaj świetnymi warunkami na trzy lata do opery paryskiej.

Minister sprawiedliwości zamianował sędziego powiatowego w Horodence, Michala Gasparego, sekretarzem rady przy sądzie obwodowym w Stanisławowie.

Rada państwa.

Na wczorajszym posiedzeniu Izby poselskiej zawiadomił prezydent Smolka, iż wskutek wyrażonych z wielu stron życzeń zarządzi wybór członków do delegacji wspólnych nie we wtorek 14go b. m., lecz we środę 15 b. m. na wieczornem posiedzeniu.

Następnie toczy się w dalszym ciągu dyskusya nad etatem ministerstwa sprawiedliwości. Przy tyt.: „zarząd centralny“ zabiera głos: Dep. Bobrzyński, który uzasadnia szczegółowo zaproponowane przy tym tytule przez komisję budżetową rezolucje względem pomnożenia sędziowskich urzędników konceptowych i reformy w kierunku kształcenia potrzebnych i uzdolnionych urzędników sędziowskich. Kwestya ta ma szczególnie dla Galicyi wielkie znaczenie. W szczegó-

łowe opisywanie galicyjskich stosunków sądowych nie chce się mowca zapuszczać. Rzecz to wiadoma, a galicyjscy posłowie nigdy nie taili faktu, iż w Galicyi niema żadnej innej galezi publicznej administracji, która by wywoływała tak liczne i uzasadnione skargi. Przyczyna tych smutnych stosunków leży przedewszystkiem w zastarzałem postępowaniu sądownym, które nie odpowiada ani naturze ludu, ani stopniowi jego wykształcenia, daturle w rażącym stosunku, jaki zachodzi między przekazanym sądom ciężarem pracy, a przecznością do tego siłom.

Następnem braku sił sędziowskich jest to, iż nad miarę zatrudniony urzędnik sędziowski musi się czem raz bardziej usuwać od publicznego, naukowego a nawet towarzyskiego życia i zamknąć się w biurokratycznym formalizmie, w pokonywaniu swego zadania. Dla śledzenia postępów nauki prawniczej, literatury i ustawodawstwa i dla wzięcia się w zmieniające się i ciągle nowe dążenia i potrzeby naukowe, brakuje mu czasu i spokoju. Także i teoretycznie wykształceni jurysci, wstąpiwszy do praktyki, nie są w stanie kształcić dalej swej jurydycznej wiedzy, lecz muszą wziąć udział w pokonywaniu znacznego materiału pracy.

Drugie następstwo odnosi się do samego postępowania sądowego. Dla braku sędziowskich sił roboczych wyrodził się tak zwany usny proces wbrew duchowi i brzmieniu ustawy. Sędziowie nie mogą oświadczeń stron przyjmować do protokołu, lecz muszą się zadowolnić przyjęciem od stron formalnych pism procesowych w formie protokołów sądowych. W ten sposób zagnieżdża się wymiana pism procesowych z nieskończonym szeregiem terminów i bez tych ograniczeń, jakie przepisuje i nakazuje prawidlowy proces piśmienny. Przez to, jak i przez odraczanie wyroku p.wstał niekiedy stan formalnego bezprawia; jeszcze gorzej mają się rzeczy w t. z. niespornem postępowaniu. Przy traktowaniu spadków, spraw opiekuńczych i kurateli, urguje zazwyczaj załatwianie jakaś patrya, często trzeba interweniować z urzędu, lecz sędzia nie ma na to czasu i dlatego w statystycznych tabelach dla Galicyi znajduję się bardzo mała liczba rozpraw spadkowych i opiekuńczych. W rzeczywistości zachodzą one, ale nie dostają się pod decyzję sądu. O tych stosunkach przytaczano w sejmie galicyjskim rzeczy nie do uwierzenia, a jednak nie można im było zaprzeczyć.

Powyższe uwagi wystarczą do umotywowania proponowanych rezolucji. Jeśli trudności, jakie wykonywanie sprawiedliwości w Galicyi spotyka, usunięciem zostaną, natenczas będzie zadaniem prezydentów sądowych słowem i czynem wprowadzić w dziedzinę sądownictwa ducha nowego, ducha naukowego wykształcenia i ducha należytego zrozumienia cywilizacyjnych i ekonomicznych dążeń narodu. (Żywe oklaski po prawicy. Mówca odbiera powinszowania).

Minister sprawiedliwości Schönborn oświadcza, że przyjmując z wdzięcznością nowe myśli reformy bez względu na osobę i stronictwo, zkad pochodzą i że starać się będzie ile możliwości każdy projekt dokładnie zbadać. Co się tyczy projektu ustawy karnej, to takowy dlatego tylko mógł być tak wczesnie wniesiony, ponieważ poprzednik wszystkie przygotowane czynności wykonać polecił. Mowca zaznacza przytem wielkie zasługi ministra Glasera około reformy ustawodawstwa karnego. Następnie zwraca się minister przeciw wywodom p. Dumreicher'a i uzasadnia konieczność obsadzania posad sędziowskich w Krainie i Karyntyi urzędnikami, posiadającymi obydwa krajowe języki.

W odpowiedzi na wywody p. Foregger'a, iż język słowenski nie nadaje się jeszcze do roli języka urzędowego w sądach, oświadcza mowca, iż to samo twierdzono dawniej także o języku czeskim. Zresztą jest to dla sędziego rzeczą podrażnioną wagi, w jakim stopniu dany język jest wykształcony, chodzi tylko o to, żeby sądownictwo wykonywane było w języku dla ludności zrozumiałym.

Zwracając się do stosunków galicyjskich, oświadczył minister, co następuje: Już w ogólnej rozprawie nad budżetem zwrócił się jeden z szanownych posłów, mianowicie prezes klubu polskiego, do rządu z żądaniem, żeby przez stosowne stałe pomnożenie liczby urzędników sędziowskich usunął istniejące w sądownictwie galicyjskim braki i wadliwości.

Żądanie to zgadzało się z tem, czego się domagali oddawna mężowie nauki i deputowani tego kraju bądź w Sejmie, bądź w komisji budżetowej Izby poselskiej. Dzisiaj znowu wezwał mnie jeden z posłów prawicy, poseł galicyjski, abym dał odpowiedź na poprzednie zapytanie. Jestem w możności spełnić to życzenie.

Rząd zażądał w istocie, jak to wówczas nadmienilem, sprawozdań i wniosków od prezydentów obu galicyjskich sądów apelacyjnych, a rezultat tych sprawozdań i obrad ministerjalnych nad tym przedmiotem jest następujący: Rząd postanowił i uzyskał na to Najwyższe zezwolenie, żeby stopniowo, mianowicie w ciągu trzech lat, utworzyć w okręgu krakowskim i lwowskim 128 posad sędziowskich, mianowicie w zachodniej Galicyi jednego radcy sądu wyższego, jednego sekretarza rady sądu wyższego, jednego sekretarza sądu krajowego w Krakowie, 4 zastępców prokuratora państwa, 2 adjunktów przy sądzie kolegiatnym, 22 adjunktów przy sądach powiatowych i 13 płatnych askultantów z równoczesnem zniesieniem tyluż posad askultantów bezpłatnych; we wschodniej Galicyi: 2 radców apelacyjnych, 2 sekretarzy rady, 42 adjunktów przy sądach powiatowych i 25 płatnych askultantów z równoczesnem zniesieniem tyluż askultantów bezpłatnych; na Bukowinie wreszcie: 2 sekretarzy rady, 8 adjunktów sądów powiatowych i 5 płatnych askultantów, znosząc tyluż askultantów bezpłatnych. Ogółem więc zwiększono personal urzędników o 3 radców apelacyjnych, 6 sekretarzy rady, 2 adjunktów rady, 4 zastępców prokuratora, 70 adjunktów przy sądach powiatowych i 42 płatnych askultantów.

Muszę wyraźnie oświadczyć, iż to, co ma być w myśl postanowienia rządu obecnie utworzone, może nie uczyni zadość w zupełności wszystkim uprawnionym życzeniom, jednakowoż proszę mieć wzgląd z jednej strony na położenie finansowe skarbu państwa, z drugiej zaś strony na trudność znalezienia odpowiednio ukwalifikowanych sił na te nowe posady. Słusznie bowiem posłowie galicyjscy zwrócili na to uwagę, iż siły urzędnicze, któremi mają być obsadzone nowe posady, powinny być odpowiednie, a to jest tylko możliwem w ten sposób, że się je powoli do tego wykształci.

W ten sposób odpowiedziałem na zapytanie p. Bobrzyńskiego i na jedną z uchwalonych rezolu-

cyj. Odnosnie do drugiej rezolucji trudno mi obecnie stanowczą dać odpowiedź, wydałem jednak już rozporządzenie do wszystkich przydywów apelacyjnych, żeby przepisy o egzaminach sędziowskich ściśle były wykonywane tak pod względem systemu egzaminowania, jak pod względem składu komisji egzaminacyjnych.

W końcu oświadcza minister, iż nawet po dokonaniem pomnożenia posad sędziowskich, czynności sądów galicyjskich będą bardzo znaczne, bo na jednego urzędnika przypadnie około 5,000 numerów rocznie, t. j. mniej więcej tyle, co w Czechach i Morawii. Rząd nie projektuje na razie żadnego pomnożenia posad urzędniczych w innych prowincjach, bo względę finansowe nakazywały ograniczyć się do tych prowincyj, gdzie potrzeba była najwagtowniejsza.

Względę finansowe stanęły także w przeszkodzie pomnożeniu liczby sądów powiatowych w Galicyi, chociaż — zdaniem ministra — istnieje tego potrzeba. Na razie trzeba było jednak zadowolnić się pomnożeniem sił sędziowskich przy istniejących już sądach.

Po ministrze przemawiał jeszcze dep. Tonkli, poczem została zamknięta dyskusya. Jako generalny mowca (*contra*) zabrał głos dep. Menger, a jako generalny mowca (*pro*)

Dep. Madeyski, który wyraził ministrowi sprawiedliwości podziękowanie za to, iż przystąpił on do uchylenia niedostatków, jakie niewątpliwie zachodzą w stosunkach sądowych galicyjskich. (Brawo z prawicy). Byłoby jednak rzeczą potrzebną, aby podwyższoną została liczba kreować się mających posad adjunktów sądów powiatowych. Jeśliby Galicya miała być zaopatrzona w tyle sądów powiatowych, co Czechy, natenczas liczba ich musiałaby być znacznie powiększona. Jest to anomalia, iż przy sądzie krajowym w Krakowie ani jeden radca sądu nie jest sędzią śledczym, lecz że śledztwa spoczywają w ręku młodych adjunktów i askultantów. Potrzebnem jest również pomnożenie personalu kancelaryjnego przy sądzie krajowym w Krakowie. Mowca wspomina następnie o urządzeniu ksiąg gruntowych Galicyi, wykazuje ich niedostatki i kołczy uwagą, iż zapowiadane przez ministra pomnożenie sędziowskiego personalu zasługuje w każdym razie na podziękę ze strony kraju. (Oklaski z prawicy).

Tyt. I „zarząd centralny“ przyjęto. Następnie posiedzenie odbywa się w dniu dzisiejszym.

Z Koła polskiego.

Od komisji redakcyjnej Koła poselskiego polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące sprawozdanie:

W dniu 5 maja b. r. odbyło Koło poselskie polskie posiedzenie, na którym przewodniczący p. Jaworski przedewszystkiem zawiadomił, iż w dniu 3 maja wypłynęło do Koła na ręce jego przysłana petycja członków Czytelnicy akademickiej w Lwowie, opatrzona 127 podpisami — którą odczytuje — w której członkowie tej Czytelnicy proszą Koło, by się wstawiło u rządu o uwolnienie członka ich stowarzyszenia słuchacza 2 roku praw, Tadeusza Dwerneckiego, którego władze rosyjskie w stacyi Granica przaresztowały i osadzili w więzieniu w Piotrkowie z powodu, iż znalazłono przy nim kilka książek i dzienników polskich, które mu dla przewiezienia ich do Królestwa przez znajomego powierzone zostały. Czytelnicy akademicka wyrażając w prośbie swę, iż w działalności członków Koła tylko „jako jedynych obrońców spraw naszych“ widzi prawdziwą i możliwą pomoc w tej tak drażliwej sprawie, gorąco prosi, abym użył wszelkich środków w celu uwolnienia z więzienia niewinnie aresztowanego, a to tem spieszenie, ile że Dwernecki już 7 tygodni w więzieniu śledczem się znajduje, a mając i tak wadze zdrowie, takowe zupełnie stracić może jeżeliby dłużej siedzieć musiał, także że Dwernecki jest młodzieńcem biednym i łatwo mógłby być narażonym na utratę egzystencji z powodu stracenia roku szkolnego. Czytelnicy zapewnia zarazem, iż przaresztowany był zawsze i jest człowiekiem spokojnym i bogobojnym, nieskłonny do jakiegokolwiek agitacyi socyalistycznych lub nihilistycznych — jak to o nim niemieckie dzienniki podały.

Przewodniczący zawiadamia zarazem, iż natychmiast po otrzymaniu tej petycji rozpoczął wraz z p. Czartoryskim, który również o tym wypadku powiadomiony został, energiczne i stosowne kroki w celu uwolnienia niesłusznie aresztowanego Dwerneckiego.

Wyznaje, iż bardzo boleśnie dotknęła go interpelacya wniesiona w Izbie w d. 4 t. m. przez posła z lewicy: Kronawettera, Krenzka, Rosera i Fiegla, wątpi bowiem, abym ci panowie interpelacye wnieśli przez sympatję dla nas lub przez współczucie dla niewinnie więzionego i ma to przekonanie, że ani Czytelnicy akademicki, ani ojciec aresztowanego ich o to nie prosili, interpelacye więc spowodowały chyba wpływ pewnych sfer w kraju, które oddawna już i przy każdej sposobności starają się podkopać powagę Koła polskiego i jego przewodniczącego, oraz zaufanie do nich.

Interpelacya przez posła z lewicy wniesiona przedtę może zaskodzić, jak pomódz uwiezionemu. Zapewnia nakoniec, iż nie spocznie pierwiej i użyje wszelkich potrzebnych a możliwych sprężyn, by Dwerneckiego uwolnić.

P. Ruzicka, Szczepanowski, Niemczyński, Biliński, Hausner i Chamiec wszystkie mniej więcej się z tem godzą, iż interpelacya przez lewicę postawiona, jeżeli uwiezionemu nie zaskodzi, to mu pewnie nie pomoże, a p. Ruzicka przytaczając podobny do tego fakt, którym przed kilku laty się zajmował, wyraża przekonanie, iż jak długo śledztwo jest w toku, uwolnienie Dwerneckiego jest niemożliwe, po ukończeniu zaś śledztwa względnie po wydaniu niekorzystnego nawet dla oskarżonego wyroku, uwolnienie jego łatwo wskutek wniesionej przez ojca obwinionego prośby do cara nastąpić będzie mogło, zwłaszcza jeżeli uda się przychylnie dla tej sprawy usposobić ambasadora rosyjskiego przy dworze austriackim.

Z porządku dziennego zawiadamia przewodniczący Jaworski, iż wręczył mu poseł czeski Dr Zueker petycję przez niego ułożoną a przez klub czeński przyjętą następującej treści: „Jeżeli w pierwszej instancyi rozprawa główna w sprawie karnej toczyła się w innym aniżeli w niemieckim języku, to w sądzie kasacyjnym toczyć się ma publiczna rozprawa w tymże samym języku, w którym w pierwszej instancyi prowadzona była, jeżeli to w zażaleniu nieważności wyraźnie żądaniem będzie, a wykonanie tego według stosunków

będzie to pewien, nawet znaczny awans, ale profesorowie szkół średnich lub starsi nauczyciele seminaryjów, przyjmując urząd inspektorski, w razie przyznania im pensji przywiązanej do 9-tej, a nawet 8-mej rangi urzędniczej, mogą być narażeni na straty, gdyż służba w zawodzie nauczycielskim otwiera im widoki lepszego uposażenia materialnego. Dlatego też zachodzi obawa, że właśnie kandydaci z rozleglejszymi studjami i szerszym poglądem na sprawy wychowania publicznego nie będą się ubiegali o posady inspektorskie, na których dotychczas skutecznie i pożytecznie pracowali.

Prócz tego wypadaloby zażądać dokładnej interpretacyi owego ustępu projektu, który postanawia, że liczba inspektorów w 8-mej randze, nie może przekraczać jednej trzeciej ogólnej liczby systemizowanych posad inspektorskich. Chodzi mianowicie o to, czy owa jedna trzecia odnosi się do wszystkich posad inspektorskich w państwie, czyli, innymi słowy, że minister owa jedną trzecią będzie wybierał dowolnie bez względu na poszczególne prowincje. Przeciw temu musieliśmy się stanowczo oświadczyć, bo w takim razie zdarzyłyby się mogły, iżby nasz kraj był pod tym względem bądź pominięty, bądź pokrzywdzony. Potrzeba tedy koniecznie, aby ustawa wyraźnie określiła, że jedna trzecia systemizowanych inspektorów okręgowych w każdym kraju koronnym ma należeć do 8-mej rangi, przy czem wypadaloby także stwierdzić, że ogólna liczba inspektorów w Galicyi powinna wynosić nie 44 lecz 76, bo nasz kraj podzielony jest na 76 okręgów szkolnych. Dalej pożądaną byłoby rzeczą, aby ustawa dokładnie określiła, w jakim okresie czasu i w jakim stosunku ze względu na poszczególne kraje koronne ma być przeprowadzona stabilizacya wszystkich posad inspektorskich, boć ogólnikowe wyrażenie „w miarę przyzwolonych funduszw“ wystarczającym nie jest i daje możność odwiekania tej sprawy na długi szereg lat, skutkiem czego dotychczasowe prowizory nie ustana. Wreszcie obecny projekt krótko zaznacza, iż inspektorów mianuje minister oświaty. Otóż dotychczas według § 31 ustawy z 25 marca 1873 o władzach nadzorczych, inspektorów okręgowych mianował minister na podstawie terna, przez Radę szkolną krajową przedłożonego. Zależać nam oczywiście musi na tem, aby dotychczasowa ingerencya Rady szkolnej na nominacye inspektorów, także na przyszłość w całej pełni zachowana została, co dla uniknięcia wszelkich wątpliwości, wypadaloby w ustawie zawarować.

Oto uwagi, jakie nam nasunął przedłożony Izbie poselskiej projekt o systemizowaniu posad inspektorskich. Sama zasada projektu i pobudki, z których wypłynęły, są słuszne i uznania godne, a skoro w projekcie poczynione zostały te zastrzeżenia i poprawki, o jakich powyżej wspomnieliśmy, natenczas nie wątpimy, że przyniesie on znaczne korzyści i przyczyni się skutecznie do pomyślnego rozwoju naszych szkół.

Sprawa propinacyjna.

Lwów 8 maja.

(Drugie posiedzenie c. k. Dyrekcyi funduszu propinacyjnego).

(—) Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem JE. Pana Namiestnika drugie posiedzenie c. k. Dyrekcyi funduszu propinacyjnego, na którym obecni byli wszyscy członkowie Dyrekcyi, oraz syndyk Dr Henryk Szydłowski, adwokat krajowy.

Po przyjęciu protokołu z pierwszego posiedzenia, przystąpiono do porządku dziennego. Pierwszy jego punkt stanowiła sprawa sfinansowania emisji 4% obligów propinacyjnych. Uchwalono rozpisac bezwzględnie ograniczoną konkurencyje i zapisać do niej kilka poważniejszych grup finansowych, tak, aby otwarcie ofert i stanowcza w tym względzie decyzya jeszcze przed upływem maja b. r. zapasło mogła.

Następnie przyjęto do wiadomości relacye referenta biura p. Starosty Jaegermanna w sprawie odebrania we własny zarząd funduszu rezerwowego i zgodzono się z wnioskiem, by fundusz ten, w myśl art. II noweli, pozostawić do końca 1889 r. w zarządzie Wydziału krajowego, który do tego czasu zaliczać będzie kwoty potrzebne na pokrycie kosztów zarządu. Fundusze na pokrycie mniejszych wydatków administracyjnych zaliczać będzie Dyrekcyja urzędów pomocniczych Namiestnictwa.

W dalszym ciągu przyjęto do wiadomości sprawozdanie referenta biura p. Starosty Jaegermanna o podjętych czynnościach przygotowawczych dla wymiaru kapitału wynagrodzenia, przypadającego pojedynczym uprawnionym. Postanowiono, w myśl §. 33 noweli, zawiadomić za pomocą urzędowego obwieszczenia posiadaczy tych majątków, co do których uskutecznione zostały hipoteczne wpisy, wskazane w §. 18 ustawy krajowej z 30 grudnia 1875 (Dz. u. kraj. Nr. 55 ex 1877) o zgąszeniu przyznanego im prawa realnego i udzielić właściwym sądom hipoteczne wykazy odnosnych ciał tabularnych, celem uskutecznienia wpisów, wskazanych w powołanym § 33. Prócz tego uchwalono zażądać od sądów hipotecznych potrzebnych wyjaśnień dla założenia pamiętnika wykupić się mających uprawnien propinacyjnych.

Z kolei przystąpiono do ustanowienia prowizorycznego etatu urzędników manipulacyjnych i postanowiono przyjąć jednego registranta, jednego pomocniczego registranta, jednego a w miarę potrzeby i drugiego protokolanta, oraz pięciu dyurnistów, z tych jednego do manipulacyi biurowej, jednego do ekspedytów i trzech do odpisywania.

Wreszcie unormowano roczną remuneracya dla zastępcy członka Dyrekcyi p. Starosty Lewickiego, jako referenta pomocniczego i uchwalono kredyty do wysokości 1500 złr. na kosztu urzędowania biura administracyjnego i biura syndyka.

Na tem zamknięto posiedzenie, które trwało od czwartej po południu do wpół do dziewiątej wieczorem. Następnie posiedzenie nieoznaczone.

Niekłóre dzienniki krajowe ogłosiły już instrukcyę dla Dyrekcyi funduszu propinacyjnego. Z tego powodu pisze *Gazeta lwowska*:

Czujemy się w obowiązku podać do wiadomości interesowanych, że ogłaszana w dziennikach miejscowych Instrukcyja dla c. k. Dyrekcyi funduszu propinacyjnego może być tylko czynnym projektem, nie jest wszakże bynajmniej, jak wyrażono w tytule: „Instrukcyja administracyjna wydana przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.“

osobistych w najwyższym sądzie możliwym jest okazać. (Wniosek ten ma służyć jako uzupełnienie § 27 ces. pat. z d. 7 sierpnia 1850 l. 325 D. u. p.)
Po dłuższej dyskusji, w której brali udział pp. Machalski, Madeyski, Piński, Czartoryski, Rutowski, Bohrzynski i Jaworski, uchwalono Koło na wniosek p. Czartoryskiego, ażeby przewodniczący Jaworski wniósł sprawę tego wniosku najprzód do omówienia jej w komisji parlamentarnej Koła, a następnie w komisji łączonych klubów prawnicy t. z. Siedemnastówki, poczem dopiero sprawa ta powrótnie Koło do ostatecznego załatwienia przedłożoną zostanie.

Przewodniczący Jaworski poddaje pod dyskusję sprawę zakazu przewozu nierogacizny po za granicę Galicji. Po obszernem wyjaśnieniu sprawy tej uważa, iż gdyby członkom Koła, którzy do tego przez wyborców swoich wezwani zostali i którzy już stosowne kroki u rządu od kilku miesięcy czynią, nie udało się zakazu tego rządowego cofnąć lub zmodyfikować, należałoby z uwagi na to, iż zakaz ten ani w ustawie, ani w rzeczywistej potrzebie nie znajduje uzasadnienia, a ludność zwłaszcza wiejskiej tak wielkie krzywdy czyni, iż z tego powodu w wielu miejscowościach nietylko ludność nie miała fundusów do opłacenia podatków, ale w wielu miejscowościach nawet w głód popadała, zainteresował rząd w Izbie.

P. Czeż jako sprawozdawca odnośnie komisji Koła odczytuje projekt interpelacji, w której wykaże, że ograniczenie handlu rozp. z 2 marca b. r. zarządzone, nie odpowiada wcale rzeczywistej potrzebie. Zarząd panuje nietylko w Galicji, lecz także na Śląsku, Morawie i w Styryi, rozszerza się zaś w Austrii wskutek przywozu nierogacizny węgierskiej, rosyjskiej i rumuńskiej, zamknięcie więc tych granic dla przewozu nierogacizny położyło mogło tamę szerzeniu się za razy, nie zaś wzbronienie przywozu z Galicji. Środki zaradcze przez rząd wprowadzone są przesadzone, tam bowiem, gdzie wystarczą zamknięcie i ograniczenie spędu nierogacizny w pewne miejscowości, zamknięcie są całe powiaty, przez co handel nierogacizny nawet z miejscowości zaraz niedotkniętych staje się niemożliwym, z którego powodu ludność miejscowości, której jedynym zarobkiem było hodowanie i sprzedaż nierogacizny, została pozbawiona tego jedynego zarobku, przez co ludność w niedostatek, a nawet głód wprawiona została. Projekt interpelacji wykładnie, że § 13 rozp. z dnia 29 marca b. r. powołuje się wprawdzie na ostatni ustęp § 3 ustawy z dnia 29 lutego 1880 r., wychodzi jednak daleko po za rami powyższej ustawy, z tych też powodów należy się zapytać rząd, jak zamierza zapobiec wyżej wymienionym ekonomicznym niedogodnościom, które w tym celu wprowadzono, a osobliwie w jaki sposób zamierza rząd w § 13 zawarte rozporządzenie zmodyfikować i do naszych stosunków ekonomicznych zastosować. Przewidując temu rozporządzeniu rządowemu przemawiają pp. Rutowski, Romaszkan, Orzechowski i Ruczką.

Prezes Jaworski jest przekonany, iż tak silne a w wielu miejscach zupełnie niepotrzebne ograniczenie handlu nierogacizną może się stać powodem trwałego zubożenia wielu okolic, przyczem nietylko kraj, ale i rząd szkodę ponieść będzie musiał, bo wólcianie z tych okolic nawet podatków nie będą mieli z czego płacić, jest więc zdania, iż gdy minister nie zgodzi się na zupełne usunięcie tego zakazu lub przynajmniej na stosowne i racjonalne zmodyfikowanie takowego, nie pozostanie nam nic innego do uczynienia, jak tylko Rząd w Izbie zainteresować.

Dalej przemawiają pp. Chamiec, Romaszkan, Lewakowski, Angust, Piński; ten ostatni jest zdania, iż w interpelacji należałoby nie ograniczać się li tylko co do ograniczenia przewozu nierogacizny, ale także w tym samym duchu i z tych samych powodów i co do przewozu bydła rogatego, którego przewóz dotąd wstrzymany z powodu pannającej tu i ówdzie zarazy psycowej i racicznej.

W tym duchu przemawiają również pp. Klucki, Kozłowski, Rozwadowski, Czaykowski Wł., Rutowski i Czeż poczem postanowiono nową silyzując interpelacji w duchu toczonych rozpraw przewodniczącemu Jaworskiemu i komisji kołowej do tej sprawy wybranej, z którą panowie ci raz jeszcze przed Koło przystąpić mają.

Na ostatek p. Kozłowski ponawia wniosek, uchwalone przed 6 tygodniami przez Koło: by 1) Siedemnastówka wpłynęła na Prezydium Izby, ażeby już raz załatwiono sprawę podatku gieldowego a 2) ażeby Siedemnastówka zbadała zamiary rządu w sprawie zasad zapowiedzianego przedłożenia podatku dochodowego i przedstawiła Koło na jednym z najbliższych posiedzeń odnośne in formacje.

Prezes Jaworski przyjął powyższe wnioski do wiadomości.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

Wiener Abendpost na podstawie zasięgniętych ze strony kompetentnej wiadomości upoważniona jest do oświadczenia, że niema i słowa prawdy w doniesieniu dziennika *Neues Wiener Tagblatt* o tryumfalnym wielkim defraudacyach celnych w Wreńscie, jakoteż o wrzeczku już dokonanych lub dokonanych mających aresztowaniach z tego powodu.

Przy onegdajszych wyborach okręgowych w drugim kole wyborczym zwyciężyli liberalni; w drugiej dzielnicy wybrano ośmiu antysemitów; w szóstym i siódmym obwodzie wybrani dwaj kandydaci, postawieni przez liberalnych, względnie demokratów, a popierani przez antysemitów — dla innych 4 mandatów nie zdołano uzyskać żadnej absolutnej większości. W obwodzie dziewiątym wybrano trzech antysemitów i dwóch liberalnych; dla szóstego mandatu odbędzie się wybór ściślejszy pomiędzy dwoma liberalnymi.

Pod przewodnictwem dep. Pirquetada udała się do hr. Taaffe deputacya Towarzystwa dla podniesienia frekwencji obcych we Wiedniu i wręczyła mu memoriał z prośbą, aby położył kres agitacyom antysemitom, które kompromitują Wiedeń i na ruch obcych niekorzystnie wpływają. Hr. Taaffe odpowiedział, że istniejące ustawy nie pozwalają mu skutecznie działać przeciw prasie i antysemitom towarzystwom, że jednak w danym razie, jak np. w sprawie strejku tramwajowego, używa przeciw wykraczającym całej surowości prawa.

Do *Polit. Correspond.* donoszą:
Z Berlina: W tutejszych sferach dobrze poinformowanych nie wiadomo o zaręczynach

księżniczki Wiktoryi, siostry cesarza niemieckiego, z następcą tronu rumuńskiego, ks. Ferdynandem. Ewentualność taką uważają tutaj za nieprawdopodobną.

Z Londynu: Rokowania w sprawie urzędniczej konferencji celem obradowania nad środkami ku zniesieniu handlu niewolnikami w Afryce wschodniej toczyć się będą tylko między gabinetami angielskim, francuskim, niemieckim, włoskim i portugalskim, t. j. tylko między temi państwami, które mają interesy we wschodniej Afryce. Rokowania te w ostatnich czasach nie zrobiły godnego wzmianki postępu.

Z Rzymu: W lecie bieżącego roku przystąpi tutaj do obrad konferencya celem powzięcia uchwały w sprawie budowy tunelu przez Simplon. W rzeszkiej konferencji będą tylko reprezentowane rządy włoski i związkowy szwajcarski.

Z Paryża.

Dnia 7 b. m. zaczęły się już rychło przed południem zbierać tłumy ludu około gmachów wystawy i wzdłuż szpaluru, utworzonego przez wojsko, przez który Carnot miał przejeżdżać z pałacu swego na wystawę. Około godziny pierwszej zebrało się 1500 osób w czarnych frakach w rotundzie pod kopułą. Galerye zajęły damy, które przy mowała pani Carnot. Straż armatni wy sygnalem, że w rotundzie zgromadzeni są już wszyscy ministrowie. Na znak ten wyruszył pojazd prezydenta z pałacu Elysejskiego. Skoro nowe salwy artylerji zawiadomiły o tem obecnych w rotundzie, zgromadzona w niej doborowa publiczność z ministrami na czele wyszła na estradę. Przybycie Carnota powitała publiczność okrzykiem: niech żyje Rzeczpospolita — i zaintonowaniem marsylianki.

Prezydenta Rzeczypospolitej witał Tirard przemową, w której podnosił, iż mimo szerszych obaw, że się Wystawa nie uda, przewidywała ona wszelkie oczekiwania i jest bardziej imponująca od wszystkich, jakie się dotąd gdziekolwiek pojawiły. Przemysł zagraniczny wziął też w niej udział większy niż w poprzedniej wystawie paryskiej. Tirard dziękował w serdecznych słowach obcom narodowościom za ten udział sympatyczny, za który Francja wywdzięczać się powinna objawiając gościnność dla obcych zwiedzających Wystawę. Wspominał też mowa o pokojowym charakterze Wystawy.

Na to odpowiedział Carnot:
„Francja obchodziła wczoraj jutrenkę owego wielkiego wieku, otwierającego nową erę w dziejach ludzkości. Dziś przychodzimy podziwiać rezultaty wytworzone przez pracę wieka tego. Reszta mowy jego tchnęła umiarkowaniem i duchem pokojowym, który, jak to już namieniliśmy w „Przeglądzie“ zyskał powszechne uznanie. Szczególnie oklaskiwany był ustęp końcowy mowy jego, w którym wyraził życzenie, aby ostatnie dziesięciolecie wieku tego poświęconem było wyłącznie tej pracy, której świetne rezultaty widzimy przed sobą.

Po ogłoszeniu otwarcia Wystawy udali się wszyscy obecni z Carnotem na czele na jej zwidzenie. Na otwarciu wystawy obecni byli prawie wszystkie przedstawiciele dworów; zgoda nieprezentowane były tylko Rosya i Austrya. Pawilon centralny przedstawiał niezmiernie malowniczo widokowo. Mundury i kostiumy wszystkich narodów mieniły się wszystkimi barwami tęczy. Euforyazm publiczności rósł w miarę zwiedzania coraz piękniejszych oddziałów wystawy. W galeryi maszyn ozwały się z tysiącami ust gromkie okrzyki. Obnażono głowy i rzucano kapeluszami w górę. Gdy Carnot rozpoczął przegląd wystaw cudzoziemskich od obejrzenia oddziału rosyjskiego, ozwały się okrzyki: „Niech żyje Rosya! Niech żyje Carnot!“ Fantastyczne oświetlenie brzegów Sekwany oczarowało wszystkich. Na zakończenie iluminacyi wieczornej zapłonęły ognie bengalskie na wieży Eiffel, co sprawiło kolosalny efekt.

Skonstatowano, że do zupełnego wykończenia wystawy potrzeba trzech tygodni czasu. Wieżę Eiffila nazwał już humor bulwarowy *chandelier de fer*. Podczas wczorajszej uroczystości aresztowano trzech luźnych demonstrantów, którzy wołali *Vive Boulanger!*

Prezydent Carnot przyjmował wczoraj przed południem robotników, którzy byli zatrudnieni przy budowie wieży Eiffel. Wręczyli mu oni nadzwyczaj udatny model tej wieży oraz bogato oprawne album z podpisami wszystkich robotników. Prezydent podziękował robotnikom, którzy pozełgali go okrzykiem: Niech żyje prezydent Carnot! niech żyje Rzeczpospolita! Carnot odbiera ciągle liczne adresy gratulacyjne z powodu uniknięcia zamachu.

Z Petersburga.

Hr. Dymitr Tołstoj, rosyjski minister spraw wewnętrznych, zmarły w Petersburgu, liczył lat 66. Kształcił się w liceum w Carskim Siolu a następnie pracował w ministerstwie spraw wewnętrznych w oddziale dla spraw duchownych. Wówczas rozpoczął badania historyi obcych wyznań w Rosyi a rezultatem tych badań dzieło p. t. „Le Catholicisme romain en Russie“, wydane w Paryżu w r. 1864. W r. 1848 ogłosił w Petersburgu w języku rosyjskim dzieło o finansach rosyjskich aż do śmierci Katarzyny II. W r. 1865 został oberprokurem synodu, a w r. 1866 obok tego ministrem oświaty. Za Loris Melikowa otrzymał w r. 1880 dymisję z zajmowanych posad. Później został on prezydentem akademii umiejętności w Petersburgu, a od r. 1883 był ministrem spraw wewnętrznych.

Książę japoński Takechito Arisugawa przyjęty był w Gatchynie przez cara w obecności carowej i następcy tronu. Książę wręczył carowej order cesarskiej gwiazdy japońskiej. Następnie książę był zaproszony na śniadanie. W d. 10 b. m. książę wyjeżdża do Moskwy.

Według pogłosek starszym prezesem Izby sądowej warszawskiej ma być mianowany prokurator Izby sądowej petersburskiej, Wolkow.

Naczelnik zarządu kolei żelaznych, Sałow, mianowany został członkiem rady ministeryum komunikacyi z pozostawieniem go w charakterze członka rady do spraw kolejowych.
Dyrektor departamentu kolei żelaznych, Michniewicz, został mianowany dyrektorem kancelaryi ministeryum komunikacyi z pozostawieniem go członkiem rady ministra finansów do spraw taryfowych; dotychczasowy zaś dyrektor rzeszkiej kancelaryi, Neronow, uwolniony został od obowiązków i zaliczony do ministeryum finansów.
Czasowy zarząd departamentu kolei żelaznych został polecony zaliczonemu do ministeryum komunikacyi, Wierchowskiemu.

Metropolita serbski Michal, wyjechał z Petersburga do Moskwy.
Građanin donosi, że proces o rozbicie pociągu cesarskiego będzie sędzony w październiku.

Ze Wschodu.

Serbski minister finansów Dr Wuicz wystosował, jak donosi *Polit. Correspond.*, okólnik do wszystkich władz celnych, w którym ze względu na często powtarzające się nadużycia nakłada na wszystkich urzędników celnych obowiązek sumiennego przestrzegania interesów kasy państwowej i ścisłego trzymania się postanowień istniejących traktatów handlowych.

Co się tyczy powrotu do służby czynnej ex-metropolity Michala i biskupa Hieronima, to z pewnością można się spodziewać, iż takowy nie nastąpi wczesniej, dopóki nie stanie się prawomocną reforma ustaw z r. 1883, dotyczących stosunków państwa względem kościoła.

Biskup Ciczey, msgr. Nikanor, zamianowany został na rok 1889 przewodniczącym duchownego trybunału apelacyjnego. Z tych faktów widocznym jest, iż rząd królewski bynajmniej nie zamierza spieszyć z załatwieniem kwestyi kościelnej, jak tego żąda stronnictwo liberalne.

Król rumuński Karol i następcą tronu Ferdynand, jak donoszą do *Polit. Correspond.*, wziędzą w przyszłym tygodniu roboty fortyfikacyjne. Kraje połgloska, iż ciału dyplomatycznemu zaproszone zostanie do wzięcia w tem udziału.

KRONIKA.

— W stanie zdrowia hr. Artura Potockiego już od paru tygodni minęło wszelkie niebezpieczeństwo, jakiego obawiał się można było wskutek ciężkiej a trudnej operacyi. Rekonwalescencya czyni z każdym dniem postępy; towarzyszące jej jednak dotkliwie dolegliwości nie ustąpiły jeszcze całkowicie, a usunięcie ich zupełnie wymagać będzie nieco dłuższego czasu. Hr. Artur Potocki odbywa już od tygodnia codzienne dłuższe spacery i przyjmuje liczne wizyty tak wiedeńskich znajomych i przyjaciół, jakoteż rodaków. Namiestnik Badeni, marszałek Tarnowski, ministrowie Dunajewski i Zaleski, posłowie do Rady państwa i Sejmu, książęta Schwarzenberg i Lichtensteiny, szef sekcyi w ministerstwie spraw zewnętrznych Szegeny i wielu innych kilkakrotnie odwiedzili hr. Potockiego, którego żywo zajmują sprawy publiczne i krajowe. Arcyks. Fryderyk, który odwiedził podczas ciężkiej choroby hr. Potockiego chęć odwiedzenia go, uczynił to wczoraj zrana bez poprzedniego zapowiedzenia się. Wieczór zaś hr. Potocki przepędził u ministra Dunajewskiego. W przyszłym tygodniu zaś zwiedził pracownię Ajdukiewicza. Prawdopodobnie koło poniedziałku przybędzie hr. Artur do Kreszowic i tam przepędzi koniec rekonwalescencyi pod opieką profesorów Rydygiera i Rosnera.

— Ciężkie chwile, przez jakie przeszedł hr. Potocki, nie tylko w kraju, ale także w Wiedniu, wywołały ogólne serdeczne współczucie, które było nowym dowodem, jak dalece on umiał sobie zjednać serca wszystkich. — Hr. Adamowa Potocka, która bawiła w Wiedniu przy synie, powróciła już do Krakowa. Pozostała siostra hr. Zofia Zamoyka i brat hr. Andrzej.
— Hr. Jan Stanicki, jak się dowiadujemy, miał wypadek, skutkiem którego naciągnął sobie żyły w nodze. Z powodu tej słabości przez kilka tygodni nie będzie mógł wyjeżdżać z domu.

— Karol Hausner, syn Ottona, deputowanego do Rady państwa, posła na Sejm krajowy i Aleksandry z Kownackich, wczoraj rano — jak się dowiaduje *Gaz. Lwowska* — odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru na cmentarzu Lyczakowskim we Lwowie, w przystępie chwilowego obłądka umysłowego.

— O znowach robotników donoszą z wielu miejsc w dniach ostatnich. I tak, depesza z Pragi zawiadamia, że na prasko-smichowskiej linii kolei konnej woźnice przestali pracować, a zamiast nich pełnią służbę dozwolone koni. Dotąd pracowali ci woźnice 15 do 16 godzin dziennie — obecnie żądają zniżenia czasu pracy na 12 godzin i podwyższenia płacy z 1 zlr. 7 cent. na 1 zlr. 17 c. Żądają też jednego wolnego dnia w tygodniu. Namiestnictwo i policya poczyniły kroki przeciw ogólnej zwolnie woźnicom. Jak donoszą *Narodni Listy*, musieli woźnice podpisać okólnik, pod zagrożeniem oddalenia, iż ze swego obecnego położenia są zadowolone.

— Gorzej poszło w Gelsenkirchen, gdzie, jak depesza donosiła, zaszły rozruchy. Powód był następujący: W piątek robotnicy żądali podwyższenia płacy o 20 fen. tj. 2 marki 40 fen. zamiast 2 marki 20 fen. Nie otzy mawszy do wczoraj południa pomyślnie odpowiedzi, zaprzestali roboty. W większych i mniejszych grupach stali w pobliżu kopalni i rozprawiali o swych interesach. Policya nie przypisywała sprawie tej żadnego znaczenia, lecz zaważała świętujących w sposób, jak się slychać, nie koniecznie uprzejmy i zręczny, aby się rozeszli, co atoli nie odniosło skutku. Naturalnie tym sposobem i przy ustawicznym głośnie rozprawianiu, a mianowicie i przy popijaniu, sytuacya się nie polepszyła, a gdy wieczorem coraz więcej policya napierała i występowała z całą stanowczością, pokazując broń, wywiązała się awantura. Niezadowolone robotnicy zabrali się do obrony, policya cofnęła się i tym sposobem zbliżyły się obydwie partye przez ulicę główną do miasta, do ulicy Kolejowej i Nowego Rynku. Policya sprawa ta jakoś nie była miła, bo po części szukała schronienia w sąsiednich domach. Teraz poczęli postępujący w końcu robotnicy domy bombardować, resp. jeden z tych domów i to cegłami, które brano z pobliska. Następnie poczęto rzucać i do innych domów, czego rezultatem były liczne potłuczone szyby i wiele okien wystawowych. Dodajemy, że w trakcie tego robotnicy „Hibernii“ otrzymali sukurs od swych towarzyszyw z „Rhein-Elbe“. Ostatecznie zabrala się policya do broni i omieczyła krzyki i hałasowania wzburzonego ludu poczęły się między strzały rewolwerowe. Strejkujący dotarli około godziny 9 do Nowego Rynku, gdzie przyszło do rzeczywistej walki, której skutków dziś jeszcze przewidywać nie można. Pałazse, rewolwery i cegły, które i tu były pod ręką, były w użyciu. Znaczna liczba rannych po obu stronach świadczy o zaciętości walki; robotnicy cofnęli się dopiero około godziny 11, ale w dalszych ulicach slyszano jeszcze strzały, które dowodziły, że walka się jeszcze nie skończyła. Onegdaj rano ogłosła landratura paragrafy, dotyczące zaburzenia, a policya wzmożniona przez żandarmerji, czuwała nad ich wykonaniem. Już w ciągu przedpołudnia poczęły się liczne aresztowania, po południu odbyło się zbiegowisko w ulicy Kolejowej i na Nowym Rynku tak liczne, że nielatwo można było się przedostać. Policya wystąpiła i teraz ostro, lecz nigdzie nie było większych zaburzeń. Około godziny 6 przybyła pociągiem nadzwyczajnym kompania żołnierzy z Monasteru i zajęła się utrzymaniem porządku.

ku. Prawdopodobnie nie będzie miała trudnej pracy — chociaż na wtorek wieczór spodziewano się ponownych wykrezeń. Z tego powodu zamknęli już po południu kupy swe składy, a wszystkich szynkarzom w mieście i w okolicy (Uekendorf, Babulle, Schalke) nakazała policya zamknąć szynki. I po południu przystąpiła policya do aresztowania, przez co usposobienie przeciwko niej — a było ono jak najgorsze — się nie polepszyło.

— W Szwajcaryi wreszcie (w Harisan) urządził strejk 84 batalion piechoty, z powodu, że oficerowie każą żołnierzom pełnić służbę dłużej niż 8 godzin dziennie. Strejkujący przewalili ćwiczenia i wnieśli do Rady związkowej zażalenie na oficerów.

— W Paryżu odprawionem zostało w dniu 7 bm. w kościele „de l'Assomption“ nabożeństwo żałobne na cześć i za spoczynek duszy ś. p. Ignacego Domejki, ostatniego filareta, męża zasłużonego ojczyźnie, Rektora uniwersytetu w San Jago, członka honorowego Towarzystwa historyczno-literackiego.

— Na wieży Eiffela dziennik *Figaro* zakłada redakcyę i drukarnię, w której wydawać się będzie dodatek wystawowy tego dziennika. Na jednej z wyższych platform olbrzymiej wieży umieszczony zostanie szklany pawilon, a zwiedzający będą mogli przyglądać się redaktorom piszącym oraz pracy drukarskiej. — Pomysł oryginalny i śmiały — stanowi dla tego dziennika środek reklamy na świat cały.

Z miasta i kraju.

— Wczorajsza uroczystość św. Stanisława zgromadziła tłumy na Skałce. Nadzwyczaj licznie przybyli wólcianie krakowscy; białemi sukmanami przepelnione były ulice. Składki na restauracyę kościoła nie płynęły wszakże zbyt obficie. — Jeszcze większe tłumy uczestniczą zazywają w procesyji z Wawelu na Skałkę, jaka odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, a którą zazywają celebryje Ks. Książę biskup krakowski. — Na Skałce wyprawie w niedzielę kazanie X. Chotkowski.

— Wiosenna parada żałogi krakowskiej odbyła się wczoraj przed południem. Wśród pięknej pogody, z rozwiniętymi sztandarami, przy odgłosie muzyk wyruszyło wojsko na Błonia w pełnych uniformach. — Przelądali żałogi dotk. komendant korpusu ks. Windischgratetz w otoczeniu jenerałów: inspektora kawaleryi Croj, J.E. Drexlera, Fischera, Gałgoczy i Rysz kowskiego; w orszaku komendanta znajdowało się blisko 50 oficerów sztabowych. Na Błomach zebrał się szereg wykintnych pojazdów z damami, niemniej masy publiczności. Parada skończyła się defiladą żałogi przed ks. Windischgratetzem, poczem o g. 1 nastąpił powrót wojska do koszar.

— Tercyarze św. Franciszka, posługujący ubogim będą kwstować w piątek d. 10go b. m. w ul. Biskupiej i Krowoderskiej.

— Z powodu zatwierdzenia statutu Stowarzyszenia czeladzi rzemieślniczej pod opieką św. Józefa w Krakowie, tak ze strony książecko-biskupiego ordynaryatu, jak i ze strony Namiestnictwa, odbyło się w dniu 8 maja b. r. walne zgromadzenie członków tego Stowarzyszenia, na którem po wstępnem przemówieniu X. Prezesa i po odczytaniu i rozdanu statutu, dokonano wyboru starszego, podstarszego, pisarza i jednego z gospodarzy Stow., drugi bowiem już stał w Stowarzyszeniu zamieszkuje. Radono także nad założeniem kasy bratniej pomocy w Stowarzyszeniu, do czego osobną komisję z 5 członków wybrano. Uchwalono również zmianę lokalu. Na posiedzeniu był także obecnym jeden z członków komitetu opiekuńczego p. Stanisław Górski, któremu, jako gorliwemu swemu opiekunowi i solenizantowi w tymże dniu Stowarzyszenie przez usta swego prezesa z głębi serca życzenia złożyło.

— Józefa z Schabichskich Linkowa, matka znana i cenionego w mieście naszym sekretarza Namiestnictwa p. Henryka Linka, zmarła tu d. 8 b. m., przeżywszy lat 67. Pogrzeb odbędzie się jutro w piątek d. 10 b. m. o godz. 9 zrana z domu przy ulicy Wolskiej, żkąd zwłoki do kościoła św. Barbary a po odprawionem nabożeństwie na cmentarz przeprowadzone zostaną.

— Konkurs na budowę teatru. Miesiące upływają od przyznania nagród, a komisya teatralna nie daje wieści o sobie. Zasięgamy języka o powód, oświadczone mi, iż któryś członek komisji chory, więc dla niego jednego odkładają naradę. A tu wiosna już w pełni, można było dotąd orzec, czyj plan przedstawić do przyjęcia, lub też wyznaczyć ponowny konkurs między artystami nagrodzonymi, aby wypracowali plany poprawione według wskazówek, udzielić ich mających przez komisję teatralną. Czy tak, czy owak, powinien być stanowczy krok uczyniony, celem posunięcia sprawy. Maż ona iść tą ślimaczą drogą, jaką idzie konkurs na pomnik Mickiewicza? Sądzę, że Prezydent m., jako kierujący konkursem, energicznie popierać pragnie i ze chce tu sprawę i jak do tego ma prawo przynaglać komisję do pospiechu. Wygadujemy nieraz na Niemców, ale od nich uczyć się trzeba ładu, systemu i pilności. Wstyd mi, że to napisać muszę. Ale trudno ostrzedz się od porównania. — Konkurs krakowski rozstrzygnięto w połowie marca. Zatem dwa miesiące upływają, a o dalszej akcyi ani slychu. Tymczasem jednocześnie był konkurs na teatr w Essen (Krupp) z terminem do 1 kwietnia (o miesiąc później niż Krakowie). — Nadesłano 34 projektów. Zatem o 13 więcej niż w Krakowie. Biegli mieli pracę rozpoznawania uciążliwą z powodu wielkiej liczby ubiegających się. — Uporano się jednak rychlej. Pierwszą nagrodę otrzymał Seeling z Berlina (autor projektu *Hell und klar* na krakowskim konkursie). Rozstrzygnięto konkurs przy końcu kwietnia i w tydzień potem burmistrz miasta Essen zaważwał imieniem Rady miejskiej p. Seelinga, aby zjechał i rozpoczął wykonywanie czynności przedwstępnych, celem przystąpienia jeszcze tego roku do budowy gmachu. Praktyczni Niemcy nie wahają się w niepewności, lecz idą prosto co celu.

— Walne zgromadzenie członków Towarzystwa Strzeleckiego odbyło się w dniu wczorajszym pod przewodnictwem prezesa Dra Hajdukiewicza. Po przyjęciu trzech nowych członków — uczcił przewodniczący pamięć zmarłego członka śp. Ign. Höfelmajera w serdecznem przemówieniu, a następnie wybrano do Wydziału 5 nowych następujących członków pp. Witkora Wojciechowskiego, Feliksa Dobrzańskiego, Romana Chmurskiego, Jacka Matusińskiego i Teodora Gajdzica.

— Wystawa rękodzielnicza. Z dniem 30 kwietnia b. r. upłynął termin konkursu, jaki Zarząd Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie ogłosił w listopadzie 1888 roku dla rękodzielników galicyjskich i W. Księstwa Krakowskiego na wyroby z zakresu artystycznego stolarstwa, ślusarstwa i bronzownictwa. Zanim przyjdzie w tych dniach do otwarcia wystawy nadesłanych wyrobów na widok publiczny, dzielimy się wiadomością, iż dziesięciu rękodzielników-przemysłowców: stolarzy, ślusarzy i bronzowników z Krakowa, Lwowa, Przemyśla, Rzeszowa, Sanoka i Kryni-

cy stanęło do szlachetnego współzawodnictwa. Jest to na razie rezultat tem bardziej zadawalający, że program konkursu stawiał naszym rękodzielnikom zadania w wysokim stopniu artystyczne, z jakimi się dotad nie łatwo, jeśli wogóle, spotykali.

Wystawa publiczna przedmiotów, którą poprzedzi ocenie i przyznaniem nagród w dniu 10 maja, odbędzie się w Sukkienicach w lokalach dawniej filii pocztowej, które zostały w tym celu odpowiednio przysposobione. O otwarciu jej doniosą afisz.

— Wobec tego, że umeblowania do sypialnego pokoju, latarnie z kutego żelaza do sieni domów i lampy kościelne brązowe, przesłane na konkurs rękodzielniczy, będą do nabycia po cenie nie przewyższającej zastrzeżeń programu konkursowego, otworzy się duchowiństwu, właścicielom domów i zarządom gmachów publicznych, jakoteż robiącym wyprawy słubne, najlepszą sposobność do nabycia tanich stosunkowo, a gustownych i oryginalnych sprzętów czysto-krajowego wyrobu.

— Pokażmy zatem, że nam zależy w istocie na podniesieniu krajowego przemysłu.

— Planu na budowę sali „Sokoła“ zatwierdzone już zostały przez magistrat, a budowa cała kosztować będzie około 35,000 zlr. Główna sala gimnastyczna będzie długa 27, a szeroka 16 metrów — będzie zatem największą ze wszystkich sal w Krakowie i będzie mogła być bardzo dobrze używaną na rozmaite zebrania towarzyskie, tem więcej, że sufit nie będzie wsparty na słupach, któreby swobodny ruch tamowały.

— W ogrodzie Strzeleckim, gdzie od jakiegoś czasu grywa muzyka wojskowa od godziny 6 do 9 1/2 zrana, gromadzi się przy sprzyjającej pogodzie liczna publiczność. Wody mineralne, których w ogrodzie dostać można, świeże powietrze i śniadania, stanowią atrakcyę dla rannych wycieczek.

— Majówka akademicka odbyła się ma, jeżeli pogoda pozwoli, d. 19 b. m. w Tenczynku. Uroczajony program majówki, co do którego autorowie prosili o opinię profesorów, zyskał serdeczny poklask ostatnich.

— Ankieta dla sprawy założenia w Krakowie „Stowarzyszenia opieki nad uwolnionymi więźniami“ uchwalona na wczorajszem posiedzeniu pozostała do wszystkich członków ankiety pisemne zaproszenie o pozyczenie nad wypracowanym przez komitet redakcyjny projektem statutu Stowarzyszenia uwag, jeżeliby takowe kto czynić zamierzał i o przesłanie takowych komitetowi redakcyjnemu na ręce rady Sądu krajowego p. Głuszkiewicza celem uwzględnienia tychże uwag przy omówieniu projektu na następnie zwołać się mającym posiedzeniu.

— Dla biblioteki polskiej w Adampolu wskutek wniesionej przez założyciela tejże p. Czarnowskiego do Prezydenta miasta prośby o nadesłanie rzeszowej biblioteczki jakichkolwiek dzieł naukowych początkowych dla młodzieży polskiej. — Magistrat uprasza wszystkie zarządy szkół miejskich, jak również i szarynownych pp. księgarzy, aby w razie, gdyby mieli jakikolwiek bądź zbyteczne, bądź też przestarzałe już dla tutejszego nżtku — takowe były łaskawi ofiarować dla naszych rodaków, pozostających nad Bosforem. Dziełka te mogą być oddawane p. Umieńskiemu, na czelnikowi Wydziału IV Magistratu, który takowe następnie prześle na miejsce przznaczenia.

— Znalezione szkielet. Dzisiaj rano podczas wybierania fundamentów pod budynek w ogrodzie, należącym do klasztoru OO. Jezuitów przy ulicy Kopernika na Wesołej, wykopano szkielet ludzki zczerniały i zbutwiały, który, zdaniem lekarza, mógł leżeć w ziemi od lat kilkudziesięciu. Szkielet znaleziony przewieziono na cmentarz. W miejscu, w którym szkielet wykopano, miała niedgdy istnieć łoża masońska.

— Z Mogily. Blisko od trzech tygodni trwająca posucha, zwłaszcza w porze siewu i sadzeń, dawała się we znaki gospodarzom, aż nagle d. 7 b. m. po południu powstała wielka burza, połączona z drobnym lecz gęstym gradem i zakończyła się smutnym wypadkiem. W szczerem polu, przy rozruncaniu nawozu, padła ofiarą od uderzenia piorunu Anna Matysikowa, żona rolnika w Mogile, matka kilkorga dzieci.

— Wiadomości policyjne. W policyi złożono: losy czerwonego krzyża i inne zagraniczne, które Major Rozbach, syn kupca, znalazł w dniu 7 b. m.; pigulare z akcyą krakowskiego Towarzystwa Sztuk pięknych i z biletami wizytowymi na imię p. Karola M., znalezione w dniu 5 b. m. rano na ulicy Floryańskiej; brzoazetkę srebrną, znalezione w dniu 6 b. m.; portmonekę z kilkunastoma centami, znalezione w tym samym dniu; Kartę zastawniczą tutejszej kasy oszczędności na zegarek srebrny, którą znalazł Filip Butat expres Nr 47 w d. 6 bm. na ulicy Szewskiej.

— Sprostowanie. W ostatniej kronice w opisie „Śniadania dla Judic“ zaszedł błąd w łamaniu. Po ustępie kończącym się wyrazami: *Il est permis de comparer et de critiquer*, powinno następować: „Można sobie wystawić itd., a po ustępie: „Judic oklaskiwała go żywo, ona, która zwykle sama jest oklaskiwana,“ ustęp: „Judic i jej towarzystwo, to było istne dla Wiednia w dziedzinie teatralnej objawienie.“

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 11go: Ośmy gościnny występ i benefits p. Maryi Wisnowskiej, art. teatr. warsz. *Arabia René*, obraz sceniczny w 5 aktach, Fryderyka Halma. — P. Wisnowska wystąpi w roli tytulowej.
W niedzielę 12go: *Arabia René*, obraz sceniczny w 5 aktach, Fryderyka Halma, z p. Wisnowską w roli tytulowej.

Grobny królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiędzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 1/2.

Grobny zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukkienicach otwarta codziennie od godziny 11-jej do 4-jej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dni powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (

Co tylko opuściło prasę dzieło **Dra Zieleniewskiego: Słownik bibliograficzno-balneologiczny** polskich zakładów: zdrojowo-kąpielowych, wodolecniczych, klimatycznych itd. w Krakowie 1889 roku, 8vo maj., str. X i 170. Cena z r. 2-30. (1246-1-3)

Wdowa bezdzietna, w sile wieku, znająca się na gospodarstwie domowym i kuchni, poszukuje odpowiedniej posady. **L. G.** poste restante Bochnia. [1249-1-3]

WSZECH NAUK LEKARSKICH
Dr. Jakób Spitzel
zamieszkały w **Rabce**, udziela również pomocy lekarskiej gościom kąpielowym. [1248-1-3]

Dr. Michał Kaufmann
ordynuje, jak lat poprzednich, od 10 maja jako lekarz kąpielowy w **Maryenbadzie** (ulica Nehra, willa Liissa).
W odpowiednich wypadkach, mianowicie: przy atoni kiszce, neurasthenii i otępiłości łączy kurację zdrojową z miasmem (**Massage**), które sam wykonuje. [1251-1-4]

Willa murowana, piętrowa, cynkiem kryta, za Wisią w Dębniakach Nr. 75, za pałacem hr. Lasockiego, z ogrodem owocowym i jarzynowym — jest zaraz do sprzedania. Wiadomość przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 2, w sklepie fryzjerskim **Beera**. [1250-1-3]

Do wynajęcia
od 1 stycznia 1890 r. sklep i obszerne lodownie, oraz kamienica do sprzedania. Wiadomość przy ulicy Poselskiej Nr. 15, I. piętro. [1252-1-3]

Majątek w Galicyi
jest z powodu szczególnych okoliczności rodzinnych do sprzedania. Obejmuje 1700 morgów całego obszaru, z tego 1100 m. w jednym obszarze pięknie zaokrąglonego głębokiego czarnego pola ornego, 550 m. pięknego lasu, składającego się z buków, modrzewi, brzozy i osy, reszta łąki i ogrody. Budynek mieszkalny i gospodarcze, gorzelnia i t. d. wszystko w dobrym stanie. Odległość od kolei 1 1/2 godz., po cztą, apteka i lekarz w oddaleniu pół godziny. — Cena z całym żywym i martwym inwentarzem 170.000 zlr.
Oferty pod lit. **G. Z. K.** przyjmuje **Administracja „Czasu“ w Krakowie**. [1245-1-2]

Jaja i masło
kupuje w każdej ilości za gotówkę w danym razie za zabezpieczeniem za poprzednią wysyłką należytości. [1220]
MARYA LEHNHARDT
MAGDEBURG-JUDENBURG.

Koński ząb
amerykański (*Virginia*) nasienie świeże i pewne z ostatniego zbioru **100 kilo** wraz z workiem **18 zlr.**, **50 kilo** **9 zlr.**, **30 kilo** **6 zlr.**, **25 kilo** **5 zlr.**, **10 kilo** **2-40**, **5 kilo** **zlr. 1-25**, **1 kilo** **30 cent.** poleca **J. Bulsiewicz**, skład nasion w **Bochni**. [1128-5-14]

Pana **Gustawa Dobnińskiego** przedsiębiorcę budowlanego, wzywam niniejszym do podania mi swego stałego miejsca pobytu i uregulowania wiadomej mu sprawy. [1158-3-3]
Otto Boehm w Bielsku.

Pan Otto Boehm, majster szklarski w Bielsku. Urojenych rachunków nigdy nie płacę. Dr. Markusfeld adwokat w Bielsku jest już dawno przezemnie opowiadającym do uregulowania Pańskiej sprawy, co Panu jest dobrze wiadomo. [1169-2-3]
G. Dobniński w Krakowie, ul. Batorego 1.

Nieprzemakalne OSŁONY na WOZY
wszelkiego rodzaju, **ASFALTOWA PILSN DACHOWA** i **KAMIENNA PAPA DACHOWA** w zwyczajach (718-9)
Paget & Co., pierwsza c. k. wyłaz. uprzywilejow. fabryka nieprzemakalnych materyj itd. w **Wiedniu, I., Riemergasse 13.** Ceny i próbki odwrotną pocztą.

Patent Strakosch-Boner.
Maszyny do prania i magle poleca **Aleks. Herzog** w **Wiedniu, Graben, Bräunerstr. 6.** [817-23-1]
Kataloni darmo i oplatnie.

Trumny stalowe, cynkowe, dębowe, miękkie, imitacje metalowych; **kapy, wieniec, szarfy** oraz wszystkie przybory pogrzebowe po cenach najniższych, odstępuje **Zakład pogrzebowy „Concordia“ J. K. Pekalskiego** w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 32. [1055-6-10]

TRAWA MIODOWA (*Holcus lanatus*)
nasienie świeże i pewne na gruntu suche lub mokre zupełnie liście, na pastwiska wybo na rośliną raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 zlr.**, przy zakupie zaraz **10 korcy**, dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia skutecznia **J. Bulsiewicz**, skład nasion w **Bochni**. [482-24-80]



W skutek zwinienia mojego składu powozów w Tarnowie, są do sprzedania bardzo tanio bo niżej ceny kosztów **4 otwarte faetony, 2 powozy półkryte lekkie, 1 kryty powóz i jeden Landauer.** Za dobrą robotą dają jednoroczne poręczenie.
Powozy te są do sprzedania u **Józefa Tomkiewicza w Tarnowie**. [1157-3-3]
J. Pustówka c. k. fabryka powozów w Cieszynie.

Ekstrakt-orzechowy
do farbowania włosów, wynalazki **A. Maczuszkiego**, perfumera w **Wiedniu, Kärntnerstrasse 19.**
Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najtwardszej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blead, szaty, brązowy i czarny**; nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak że kolor ten przy myciu nie schodzi. Ze wszystkich znanych farb do włosów, ekstrakt orzechowy, jako czysto roślinny, ani zdrowiu ani włosom nie szkodzi, bez porównania lepszy jest od wszelkich innych farb, części metaliczne zawierających.
1 flak. ekstraktu orzechow. płynowego. 3 zlr.
1 flak. ekstraktu orzechow. stałego. 2 zlr.
1 flak. oleju orzechowego. 1 zlr.
Składy w Krakowie mają: **W. Fenzkiewicz, Konstanty Wiszniewski aptekarz.** [873-13-20]

Najsukuteczniejszym środkiem dla **krwaci czyszczenia krwi** na wiosnę, jest **J. Herbabnego wzmocniony Sarsaparyla syrop.**
J. Herbabnego wzmocniony syrop sarsaparyla o smaku lekkim, osłodził i poprawił krew w wysokim stopniu, gdyż usuwa z niej wszelkie ostre i chorobliwe pierwiastki, tu dzież wydziela z ciała w sposób nieszkodliwy i nieboleśny wszelkie zepsute i chorobliwe soki, nagromadzony śluz i żółć, przyczynę wielu chorób.
Jego skutek jest dlatego doskonałym w zatkanu, uderzeniu krwi do głowy, cierpieniach chorobliwych i gośćcowych, ztem trawieniu, narznięciach wetroby i siedzioty gruczołów, liszajach, wysypkach skórnych i t. d.
Cena oryginalnej flaszki z broszurą 85 c., po cztą 15 c. więcej za opakowanie. Każda flaszka musi mieć obok wyrażony znak ochronny na dowód prawdziwości.
Central. skład rozsyłki dla prowincji: w **Wiedniu** apteka zar. **„Harnberzger“ J. Herbabnego, Neubau, Kaiserstrasse 73.**
SKŁADY: w **KRAKOWIE** ma E. Stockmar, w **Redyku** i **K. Wiszniewski apt.**; w **LWOWIE** Z. Bucker apt. „pod srebrnym Orłem“, **P. Mikolajch apt.**, **J. Wiewiński apt.**, **H. Blumenfeld apt.**, **A. Sienkiewski, J. Belski**; **G. Krzyżanowski**, w **BIELSKU** **J. Kolbasa**, **A. Fuchs** i **R. Keler**; w **BORSZCZOWIE** **M. Niemcewicz**, w **BRZEZANACH** **A. Durst apt.**; w **CZERNIOWCACH** **Gólcowski**, **Dr. J. Barber**, **W. v. Alth**; w **DORNA WATRA** **F. Fritsch**; w **DROHOBYCZU** **J. Aichmüller**; w **GURAHU-MORA** **E. Botezat**; w **HORODENCIE** **M. Axentowicz**; w **JAROSLAWIU** **J. Rohm**, **L. Grzymała**, **Wisiocki**; w **JASSIE** **R. Palch**; w **KIMPOLUNG** **F. Fritsch**; w **KOZŁOMYCI** **E. Stenzel**, **J. Sidorowicz**; w **KOPYCZYNACH** **M. Reder**; w **KRYNICY** **H. Nurnbt**; w **MIELECU** **A. Pawlikowski**; w **MILOWCIE** **M. Quirini**; w **NIŻANKOWICACH** **W. Włodzimski**; w **PODWOŁOCZYSKACH** **D. Schneider**; w **PRZEMYŚLANACH** **E. Baranowski**; w **RADOWCACH** **P. Rossigno**, **A. Deca**; w **SADOGÓRZE** **Rubiniowicz**; w **SANOKU** **Giela**; w **SAMBORZE** **J. Aleksi-wicz**; w **SNIATYNIE** **F. Niemcewicz**; w **SUCZAWIE** **E. Liszka**, **J. Habermann**; w **STANISLAWOWIE** **A. Beil**, **J. Macura**; w **STROZYNCU** **H. Fillenbaum**; w **TARNOPOLU** **H. Kahane**, **F. Jamrogiewicz**; w **TARNOWIE** **S. Pawlowski**; w **WILAMOWICACH** **F. Schneider**; w **USTRYKACH** **J. Kiedl**; w **ZÓŁKWI** **A. Dudleic apt.** [1042-3-10]

Wszystkie ustawy o wykupnie propinacyi
jako to:
Ustawa kraj. z 26 stycznia 1889 r.
„ „ z 30 grudnia 1875 r.
Cesar. patent z 8 listopada 1853 r.
„ „ z 25 września 1850 r. itd.
w dosłownym tekście autentycznym wraz z objaśniającym komentarzem znajdują się w rozprawie **Dra Malachowskiego: „O ingerencyi sądów przy zniesieniu prawa propinacyi,“** wydanej nakładem **KSIEGARNI SEYFARTHIA I CZAJKOWSKIEGO.**
Do nabycia we wszystkich księgarniach we Lwowie i na prowincyi. **Cena 1 zlr., z przesyłką pocztową 1 zlr. 15 ct.** [1191-2-4]

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY, RYMANÓW
dla osób skroficznych, anemicznych i osłabionych, — położony w ziemi Sanockiej, w uroczej dolinie karpackiej wśród lasów szpilkowych, — **otwartym zostaje z dniem 20 maja**, od którego do dnia 30 czerwca i od 15 sierpnia ceny pomieszań o 1/3 część tańsze. Od taksy tylko te osoby, opatrzone legalnym świadectwem ubóstwa, będą uwolnione, które przybędą do Zakładu przed 20 czerwca. Od stacyi „Rymanów“ kolei Transwersalnej, oddalonej od Zakładu o 6 kilometrów, kursują wózki i powozy, których woźnice odznaczeni są znakiem Zakładu (herb Piława), za inne Zakład odpowiedzialności nie bierze. — Lekarzem zakładowym jest **Dr. Józef Dukiel**, mieszkający w Zakładzie w domu własnym. — Zakład rozsyła **wodę mineralną** ze wszystkich 3 źródeł, **sól leczniczą** do użytku wewnętrznego i zewnętrznego, tudzież **ług bromo-jodowy**. [1173-2-5]
Wszelkich objaśnień udziela **Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Rymanowie.**

ZMIANA LOKALU.
Mam zaszczyt Szan. Publiczności donieść, iż od d. 1go maja przeniosłem **pracownię moją rzeźbiarsko-kamieniarską** z ul. św. Gertrudy napowrót na **ul. św. Jana do domu WP. Pareńskiej**, gdzie od r. 1861 do r. 1870 pozostawałem. — Zakład mój zaopatrzony jest w **wielki wybór gotowych nagrobków: piaskowych i marmurowych**, z labradora, granitu i syenitu, które sprzedaję po cenach znacznie niższych, także za spłatą ratami. — Wykonuję wszelkie roboty budowlane i architektoniczne z kamienia krajowego i zagranicznego, po cenach możliwie najniższych. [1183-3-15]
Fabian Hochstim.

SZPRYCOWANIE MATICO
PP. GRIMAULT & Co, Aptekarzy w Paryżu.
Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny **Matico**, szprycowanie to zastąpiło sobie w przedlgu lat kilka na powzeczne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najporczywsze rzeżączki.
W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.
W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. [195-18-24]

Motory gazowe.
Z powodu korzystnych z fabrykami układów, sprzedawać możemy **motory gazowe** (d 1/2 konia siły i wyżej, po cenie własnych kosztów, a niżej cen fabrycznych. z 5-letniem poręczeniem na spłaty w ratach miesięcznych.
Za motory nie przez nas dostawione, nie bierzemy żadnej odpowiedzialności i nie podejmujemy się ustawiania takowych. [1103-5-10]
Cenników na żądanie dostarcza **Zarząd gazowni krakowskiej.**

GORSETY DAMSKIE
M. Weiss w Wiedniu,
Ceny gorsetów: 10, 12, 14, 16 zlr. i wyżej. Przy zamówieniu listownem uprasza się o podanie miary w centimetrach: 1) całej objętości piersi i grzbietu, wziętej pod ramionami; 2) objętości kibiści; 3) objętości bioder; 4) długości od niższej ramiona aż do kibiści. — Miare należy wiazać na sobie na sukni. — **Rozsyłał pocztowe tylko za zaliczką lub poprzednią gotówkę.** [652-7-1]

APTEKARZA RYSZARDA BRANDTA
pigulki szwajcarskie
od 10 lat zastosowane i polecane przez profesorów, prakt. lekarzy i publiczność jako tani, przyjemny, pewny i nieszkodliwy środek domowy i leczniczy. Wypróbowane przez prof. Dr. **R. Virchow** w Berlinie, **von Giell** w Würzburgu, **Reclama** w Lipsku (t), **v. Nussbaum** w Monachium, **Herza** w Amsterdamie, **Korczyńskiego** w Krakowie, **Brandta** w Kolozwarze, w **nieregularnych funkcjach brzucha** **cierpieniach wtroby, dolegliwościach hemoroidalnych, ospalym stolcu, długotrwałem zatkanu stolca** i pochodzących z tego dolegliwości, jak: **bólach głowy, zawrocie, duszności, utrudnionym oddechu, braku apetytu** i t. p. Z powodu swego łagodnego działania chętnie biorą kobiety pigulki szwajcarskie aptekarza **Richard Brandta** i przekładają je nad ostro skutkujące sole, wody gorzkie, krople, mikstury i t. d.
W celu ochrony kupującej publiczności zwraca się jeszcze szczególną uwagę, że znajdują się w obiegu pigulki szwajcarskie z nadzwyczaj podobnym opakowaniem. Przy zakupie należy się zawsze przekonać przez zdjęcie zapakowanego do pudełka opisu użycia, że etykieta posiada powyższy znak, biały krzyż w czerwonym polu i podobizną podpisu **Rich. d. Brandta**. Bracia zwraca jeszcze szczególną uwagę, że pigulki szwajcarskie aptek. Rysz. Brandta do nabycia w aptekach, w **Krakowie** u **W. Redyka** i **E. Stockmara**, sprzedawane są w pudełkach po 70 cent. (w żadnych mniejszych pudełkach). [920-2-1]

Osoba w średnim wieku, kocharająca bardzo dzieci i umiejająca zjednać sobie ich miłość i przywiązanie, poszukuje od 15 maja posady do Lwowa. Adres pod lit. **F. G.** poste restante **Kraków**. [1120-2-2]

Posadę pełnomocnika we większym majątku przyjmie kandydat adwokacki posiadający dziesięcioletnią praktykę w pierwszorzędnym kancelarycznym. **Jan S.** poste restante Lwów. [849-17-24]

Towarzystwo Zaliczkowe w Limanowy
z poręką nieograniczoną, z kapitałem własnym 57,600 zlr., jak dotąd przyjmowało tak dalej przyjmować będzie **wkładki na książeczki oszczędności** za procentem **6%**. [1094-6-6]
Dyrekcya.

STYRYJSKIEJ świeżej krowianki
również **wiedeńskiej** z zakładu **Maurycego Haya** także **Józefa Freysingera** w **Nisku** dostać można
w aptece „pod Gwiazdą“ **Konstantego Wiszniewskiego** w **Krakowie** przy ulicy **Floryańskiej**. [1109-3-1]

Nasiona
oryginalne, świeżo sprowadzone, **buraków pastewnych** we wszelkich gatunkach, **marchwi pastewnej** olbrzymiej, oraz **nasiona ogrodowe** warzywne — wszystkie z gwarancją kielkowania — już otrzymał i poleca **HANDEL** (729-9-10)
Edwarda Fuchsa w **Krakowie**.
Licytacya skartów. [1181-3-3]
L. 1510.
W **c. k. głównej fabryce cytoniu w Winnikach** będą sprzedane na publicznej licytacji sucholichowe skarty, zgrzebne, papierowe, sznurowe, żelazka stare i t. p.
Mający ochotę licytowania zechcą tutaj nadesłać swoje oferty **najdalej do d. 25 maja 1889 r.** o godzinie 12tej w południe.
Oferty muszą być zaopatrzone stemplem na 50 cent., który przepisać się należy.
Blizsze warunki można przejrzeć w tutejszym ekspedycie w godzinach urzędowych.
Winniki, dnia 26 kwietnia 1889 r.
Adamowsky.
Mkuleski.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy
c. k. austriackich kolei państwowych w Galicyi.
Wyjazd z Krakowa koleją północną przez Bonarkę
9 godz. rano do Żywca, Białej-Bielska, Cieszyzna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna; 6 godz. 55 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyzna, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu.
Wyjazd z Krakowa koleją Karola Ludwika przez Płaszów (zmiana wagonów w Płaszowie)
6 g. 15 minut rano do Żywca, Bielska-Białej, Wiednia.
Wyjazd z Podgórze-Płaszowa
6 g. 35 m. rano do Oświęcimska, Wrocławia, Żywca, Bielska-Białej, Wiednia.
6 g. 28 m. rano do Żywca, Bielska-Białej, Cieszyzna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna.
3 g. 3 m. po południu do Oświęcimska, Wiednia, 7 g. 28 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyzna, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu.
Wyjazd z Tarnowa
4 g. 56 minut rano do Suchy, Żywca, Orłowa, Koszyce;
10 g. 2 m. przed południem do Zagórz, Chyrowa, Nowego Sącza;
2 g. 2 min. po południu do Zagórz, Chyrowa, Nowego Sącza.
Uwaga. Przyjazdy i wyjazdy do i z Krakowa koleją północną podane są według pośnidnia prąskiego, wszelkie inne zaś według pośnidnia budapeszteńskiego. [895-16-1]
Plakat rozkładu jazdy linii galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent.

Henneberg's „Monopolseide“
ist das Beste!
Nur direct! (74-5-12)

ANASTAZY HOLIK zegarmistrz
w Krakowie, ul. Szewska 7, poleca Szanownej Publiczności swój **SKŁAD ZEGARÓW I ZEGARKÓW wszelkiego rodzaju** z najlepszych fabryk szwajcarskich i francuskich. Przyjmuje również wszelkie naprawy i wykonuje je dokładnie za poręczeniem.
Ceny najprzystępniejsze, rzetelna obsługa, ściśle dotrzymanie terminu oznaczonego przy powierzeniu mu roboty. [258-54-1]
Szkatułki grające melodie polskie, najdosowniejse na podarki, znajdują się na składzie.

Parcele
pod budowę, większe i mniejsze, są do sprzedania pod Nr. 51 na Zwierzynicy pod Krakowem. [1167-2-3]

II. piętro
składające się z 5ciu pokoi, kuchni, piwnicy i strychu, z trzema wejściami, jest od d. 1go lipca do wynajęcia przy ulicy **Garncarskiej** pod L. 8.
Tamże są **parcele budowlane** do sprzedania. [1163-2-3]

AUSTRIA SYNAPISMOWY PAPIER
Düsseldorfska fabryka (765-19-1)
Musztardy i Octu winnego i owocowego **Jana Lebenszteina** w **Krakowie**.

Najpiękniejsze klatowskie gwoźdźki wazonikowe
z mojej słynnej specjalnej hodowli, 12 gatunków 2 zlr. 3 ct., 50 gat. 9 zlr., tożsame bez opisu 12 szt. 1 zlr. 20 ct., 100 szt. 7 zlr. 50 ct. **Georginie, wspaniałe gatunki** w puszczykach cebulkach, wielkokwiatowe 12 szt. 1 zlr. 50 ct., 50 szt. 6 zlr., małokwiatowe czyli liliputowe 12 szt. 2 zlr. 50 ct., 50 szt. 9 zlr. **Szkarłata pelargonie** do grup, mocne rośliny, przeważnie pełne, pyszne czerwone 100 szt. 8 zlr. **Róże** niskopienne, gatunki **herbaciastych** po 30 ct., gatunki **remontant** po 20 ct. **Ułubione rośliny kwitnące** do rabatów: **Bellis**, szarłatek czerwony lub biały 2 zlr., **Campanula pusilla** 2 zlr. 50 ct., **lobelia** 2 zlr. 50 ct., **Mentha gibraltaria** siłczna, podobna do murawy 1 zlr. 50 ct., **Myosotis**, niezapominajki przemiłowane 2 zlr., **Fyretum aureum** 1 zlr., **Viola tricolor maxima**, najpiękniejsze odmiany, przemiłowane z pączkami 2 zlr., **Viola odorata** th. Czar. wielkokwiatowe fiołki do rabatów: **Ageratum** niskie niebieskie 50 ct., **Dalium** jasno lub ciemno niebieskie 50 ct., **Gypsophila panicul.** wazon 1 zlr., **heliotrop** ciemnoniebieski 1 zlr., **Lathyrus** latif. 1 zlr., **werbeny** białe i czerwone 1 zlr. 20 ct., **fuksyje** pełne barwy piękne 1 zlr. 50 ct. za tuzin.
Wysyłka w skrzyńkach pocztowych dobrze opakowanych natchemiasz, za zaliczką.
Klatowy (Klattau) w Czechar. [1170-2-1]
Józef Bullmann, ogrodnik handlowy.

MAŚC NASKÓRNA MOULIN
Masz ta leczy wrzodki, przyszczerzenie, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na oczach ciała porośnięte włosami i wszelkie słabości naskórki; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głoście i skutecznie działa napotłocznym.
Słok 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece **P. MOULIN**, 30, ulica Louis-le-Grand.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolajch i Wiewińskiego; — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. [189-5-1]

Wyciąg z Rozkładu Jazdy
c. k. austriackich kolei państwowych w Galicyi.
Przyjazd do Krakowa kol. północną przez Bonarkę
6 godz. 2 min. rano z Budapesztu, Cieszyzna, Zwardonia, Wiednia, Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza; 4 g. 2 m. po poł. z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyzna, Bielska-Białej, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
Przyjazd do Krakowa koleją Karola Ludwika przez Płaszów (zmiana wagonów w Płaszowie)
9 godz. 38 min. wieczór z Oświęcimska, Żywca.
Przyjazd do Podgórze-Płaszowa
6 g. 17 min. rano z Budapesztu, Cieszyzna, Zwardonia, Wiednia, Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza; 10 g. 30 m. przed południem z Wiednia, Wrocławia, Oświęcimska; 4 g. 12 m. po południu z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyzna, Bielska-Białej, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza; 9 g. 17 m. wieczór z Oświęcimska, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa
12 g. 15 m. w nocy z Nowego Sącza, Chyrowa, Zagórz;
11 g. 22 m. przed południem z N. Sącza, Chyrowa, Zagórz;
7 g. 40 min. wieczór z Koszyce, Orłowa, Żywca, Suchy, Chyrowa, Zagórz.

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w **Bielsku**,
Bazeda Drukarni Józef Karolinski.